Nr. 54. We Lwowie, Środa dnia 5. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec ... marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., ... Anglii, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richter & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 6 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 4. marca.

Od dłuższego czasu błąkają się w dziennikach pogłoski o zbliżeniu się Rosji do Niemiec. Jedni upatrują w tem zerwanie przymierza austrjacko-niemieckiego, na którego gruzach powstaje nowe przymierze niemiecko-rosyjskie, drudzy zaś zapewniają, że trójcesarskie przymierze odnowionem zostało.

Dziś trudno jeszcze rozstrzygnąć stanowczo, jaki jest właściwy stan rzeczy, lecz sądząc z niektórych faktów, raczej należałoby przypuścić, że zanosi się na ścisłe przymierze Rosji z Niemcami.

Znane jest czytelnikom dzieło Buscha, odsłaniające niektóre tajemnice dyplomatyczne z r. 1866 i zawarte w tem dziele wycieczki przeciwko Austrji, jako sprzymierzeńcowi, na którego nigdy nie można liczyć. Mimo zaprzeczeń urzędowych i półurzędowych, że dr. Busch nie jest identycznym ze znanym sekretarzem stanu, nie ulega wątpliwości, że dzieło wspomnione inspirowane było przez ks. kanclerza, ponieważ opisuje zajścia, które zwykłemu śmiertelnikowi nie mogą być wiadome.

Drugim symptomatem jest mowa Hurki, wypowiedziana w Berlinie na obiedzie, danym u Saburowa na cześć w. ks. Michała. Jenerał gubernator warszawski tak się wyraził:

„Skoro ja w najbliższem sąsiedztwie Prus pozostaję dla spełnienia powierzonych mi czynności urzędowych, wnoszę toast na cześć dzielnej armji niemieckiej, dla której przejęty jestem najgłębszą czcią i uszanowaniem. Dziękuję godnym przedstawicielom tej mężnej armji za uprzejme przyjęcie i serdeczną gościnność, z którą powitano nas w tym kraju. Wychylam kielich na powodzenie żołnierza niemieckiego".

Mowa ta jest wyznaniem pokutniczem błędów, popełnionych tak przez Skobelewa, jak i przez Hurkę, satysfakcją dla Niemiec za dotychczasowe zachowanie się Rosji wobec potężnego sąsiada.

Do charakterystyki sytuacji dzisiejszej posłużyć może dalej artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* o Polakach, w którym pismo to powraca znów do znanej rewelacji *Czasu* o rozmowie ks. Bismarka z pewnym wybitnym reprezentantem szlachty polskiej. Organ kanclerza niemieckiego zaprzecza stanowczo, jakoby tenże kiedykolwiek rozmawiał w Warzynie z jakim Polakiem o aspiracjach polskich, szczególnie zaś o stosunku Rosji do Polski.

A dalej pisze ten dziennik:

„Według *Dziennika Poznańskiego* legenda o tej pogadance powtórzoną została w broszurze pt. „Bismark, zwölf Jahre deutscher Politik", która pojawiła się w Lipsku i przytacza całą rozmowę w formie djalogu, tak jak to i *Czas* uczynił.

„Zaproszenie Bismarka, wystosowane do owego magnata polskiego, miało brzmieć jak następuje: Szanowny Panie! Udzielone mi informacje utwierdzają mnie w tem przekonaniu, że Pan jesteś wyznawcą zasad konserwatywnych i monarchicznych, a więc patrjotą gorącym, liczącym się jednak ze stosunkami faktycznemi. Bardzobym sobie życzył, żeby mnie Pan odwidził w Warzynie, gdyż chciałbym pomówić o wielu interesujących Pana kwestjach. Z wyrazem itd. *Bismark.*"

„Jak to już zauważyliśmy, oddaną jest ta rozmowa w broszurze najzupełniej tak, jak ją podał *Czas* krakowski.

„Rozumie się samo przez się, że jest to woda na młyn dzienników polskich, a *Dz. Posn.* pospieszył z zaleceniem wiarygodności tej broszury, rozpływając się w komplimentach dla nieznajomego jej autora. Jeżeli autor, któremu nie może być zapewne nieznanem dementi takiego organu, jak *Nordd. Allg. Ztg.*, przecież z całym chłodem a nawet z pewnego rodzaju apatją dla Polaków utrzymuje, że dyalog ów jest faktem rzeczywistym, a nie wymysłem rozbujałej wyobraźni, to zdaje się *Dziennikowi Poznańskiemu*, że po stronie jego jest wszelka prawda.

A przecież mimo to wszystko fałszywy jest wniosek *Dziennika Pozn.* i wymysł *Czasu* nie stał się jeszcze prawdą przez to, że nieznany autor reprodukował go oparty na nieznanej powadze.

„Ks. Bismark nie pisał nigdy listy podanego we wspomnianej broszurze. (Następuje znany czytelnikom z telegramu ustęp o nagrodzie 100.000 mark dla tych, którzyby przedłożyli zaproszenie Bismarka do Warzina, lub dla tego, ktoby wskazał autora rzekomo zmyślonej przez *Czas* historji, oraz ustęp charakteryzujący stosunek hr. Bnińskiego z Bismarkiem).

Artykuł ten *Nordd. Allg. Ztg* odpiera *Czas* przedewszystkiem zapewnieniem, że kanclerza, mimo potężnego umysłu, w tym wypadku zawodzi pamięć, jeżeli sądzi, że w ostatnich czasach prócz hr. Bnińskiego z żadnym innym nie rozmawiał Polakiem. *Czas* ofiaruje się udowodnić to twierdzenie swoje i żąda za to od księcia 100 mark na fundusz asekuracji robotników od nieszczęść. Innych wywodów organu kanclerskiego nie porusza pismo krakowskie; nie idzie mu bowiem o formę, o którą nie chce walczyć z *Nordd. Allg. Ztg*, ani też z możnym jej protektorem, zwłaszcza, że wobec zbliżenia się Rosji do Niemiec, podobna polemika nie byłaby ani rozumną, ani bezpieczną. Suma 100,000 mark, zdaniem *Czasu*, nie nadwerężyłaby wielce pruskiego skarbu państwowego, a z polskiej strony z pewnością nikt się po nią nie zgłosi.

W końcu zwracamy uwagę na dzisiejszy nasz telegram z Budapesztu o rozprawach węgierskiej Izby deputowanych. Minister Tisza uzasadniając projekt rządowy o budowie kolei stryjsko-munkackiej zwrócił uwagę na zbliżenie się Niemiec do Rosji i podniósł, że mimo tej przyjaźni należy pamiętać o czynionych przez rząd rosyjski przygotowaniach wojennych i zabezpieczyć się na wszelkie ewentualności.

W artykule pt „Lwów dnia 22. lutego", zamieszczonym w Nrze 45 *Dziennika Polskiego* z dnia 23. lutego br. wyraziliśmy zapatrywania nasze na przedłożony w Radzie państwa projekt rządowy do ustawy o podatku gorzelnianym. Artykuł późniejszy, zamieszczony na wstępie numeru 50 go z dnia 29. lutego br. nie jest wcale wyrazem naszych zapatrywań, gdyż tylko przez pomyłkę zamieszczony został pt. „Lwów 28. lutego" zamiast właściwego nagłówka „Podatek gorzelniany (Głos z kraju)". Artykuł ten nadesłany został do redakcji przez pana Wł. Z. z prośbą o umieszczenie pod powyższym tytułem. Sprawę tę chcieliśmy wyjaśnić dopiero w następnym artykule o gorzelnictwie, czynimy to jednak już dzisiaj, a to dlatego, że pewne dzienniczki cieszą się serdecznie z tej pomyłki i nazywają ją niekonsekwencją. Czy można przypuścić, żeby redaktor *Dz. Polsk.* czytał drugi artykuł, skoro sam jest autorem pierwszego?

Komisja gorzelniana obradowała dnia 2. bm. dalej nad §. 20. projektu podatkowego. Dep. Jaworski postawił na wypadek odrzucenia wniosku **Czajkowskiego** następujący wniosek ewentualny.

Gorzelniom w Galicji, które w kampanji 1883 do 1884 pracowały naczyniami fermentacyjnemi ponad 45 hektolitrów, przyznaje się pozwolenie, poniżej 60 hektolitrów w dotychczasowej przestrzeni zacierowej pozostać przy opodatkowaniu ryczałtowem, tym zaś które mają nad 60 hektolitrów zacieru, zredukować do 60 hektolitrów.

Reprezentant rządu szef sekcyjny Baumgartner, oświadczył na to z upoważnienia ministra skarbu, że rząd w żadnym wypadku nie może odstąpić od granicy ryczałtowej ustawionej na 45 hektolitrów.

Przewodniczący p. **Smarzewski** objaśnił ważność oświadczenia rządowego, i wskazał na korzyści, jakie mają Węgrzy z restytucji podatkowej przy eksporcie na mocy teraźniejszej ustawy.

Dep. **Obratschai** popierał wniosek Jaworskiego, domagając się jednak rozszerzenia granicy ryczałtowania dla wszystkich gorzelń w Austrji.

Dep. **Menger** wyraził obawę, że zaprowadzenie zegarów, rozbudzi na nowo defraudacje; i mniemał, że Austrja nie dojrzała jeszcze do zaprowadzenia podatku od produktu.

Dep. **Spens** przemawiał za projektem rządowym.

Sprawozdawca dep. **Jahn** uznawał w zupełności słuszność motywów, przytaczanych przez reprezentantów wschodniej części Galicji, lecz uważał za potrzebne ścisłe określenie gorzelń rolniczych, każdy bowiem przemysł, czy rolniczy, czy nie rolniczy, przekroczywszy pewną granicę, staje się przedsiębiorstwem **fabrycznem**, które samo przez się nastręcza pewne korzyści, których nie mogą osiągnąć drobne gorzelnie rolnicze. Cyfry wykazują, że przyjmując granicę 45 h., uwzględnia się większą część gorzelń w Austrji. W Galicji np. jest obecnie 442 gorzelń z kadziami zacierowemi do 45 h., a tylko 43 z kadziami zacierowemi od 45 do 60 h. Ze względu na większe wyniki wyrobu, gorzelnie opodatkowane od gotowego produktu, finansowo lepiej będą stać, aniżeli gorzelnie ryczałtowane przy 30%-wej podwyżce podatku. Stanowiąc zaś dla gorzelń rolniczych system ryczałtowy, rząd czyni to jedynie dla tego, aby je uchronić od niezbędnych przekształceń."

Na wniosek dep. **Mengera** postanowiono nad §§. 21, 26 i 27 głosować łącznie, i na tem zakończono posiedzenie.

Interpelacja posła Matscheki, Mengera i towarzyszy wystosowana do gabinetu w sprawie kolei Północnej brzmi: „W marcu 1886 roku kończy się pięćdziesięcioletni przywilej kolei północnej cesarza Ferdynanda. Zarząd państwa musi przeto zająć się uporządkowaniem stosunków tej kolei. Zarzuty, jakie całe kraje podniosły, a szczególnie miasto stołeczne Wiedeń, przeciw wysokim taryfom kolei Północnej, przeciw praktykowanemu przez nią systemowi refakcji, przeciw kartelom, przez tę kolej pozawieranym — są tak powszechnie znane i tak często już omawiane, że wyliczanie ich przy tej sposobności byłoby zbytecsne.

„Podnieść tu tylko należy, że wysokie taryfy kolei Północnej ces. Ferdynanda tamują rozwój całych gałęzi przemysłu i handlu austrjackiego, i utrudniają w najnieodpowiedniejszy dla stosunków sposób komunikację rolników i hodowców bydła z głównym punktem konsumcji z Wiedniem. Wobec takich okoliczności pytanie, kiedy i w jaki sposób stosunki kolei Północnej cesarza Ferdynanda zostaną uporządkowane, jest nad zwyczaj doniosłe dla całej Austrji, szczególnie jednak dla Wiednia, Austrji Dolnej, Moraw, Szląska i Galicji.

„Wskutek tego, zważywszy nadto, że państwo ponosi wielkie ofiary, byle wywrzeć wpływ swój na daleko mniej ważne linie kolejowe; oraz zważywszy, iż rychłe przedłożenie odpowiedniego projektu ustawy tem jest konieczniejsze, iż w przeciwnym razie Izba poselska znowu znalazła się w przymusowem położeniu i nie była w stanie dostatecznie osłonić interesów państwa i ludności — zapytują podpisani ck. ministerstwa: „Jakie stanowisko zamierza zająć wysoki rząd wobec rozwiązania kwestji kolei Północnej, i czy spodziewać się należy, że przedłożenie do tej kwestji odnoszące się jeszcze w ciągu bieżącej sesji wniesione zostanie w Radzie państwa?"

Presse, która ma notoryczne stosunki z rządem dzisiejszym, wyraża się bardzo nieprzychylnie o tej interpelacji. Jest to wskazówką dla naszych posłów, aby tem gorliwiej nad tą sprawą czuwali.

Presse pisze: Stolica nasza a z nią całe państwo znajduje się pod wrażeniem najnowszych zdarzeń, dających powód do smutnych refleksyj. Widmo dynamitu przybyło i do naszego miasta, a najzagorzalszy optymista nawet nie powie już teraz, że mamy tu do czynienia ze sporadycznymi żywiołami, z propagandą ludzi obcych; a i Dr. Kopp z pewnością obecnie ma inne zapatrywania, aniżeli miał je w chwili zdawania sprawy o rozporządzeniach wyjątkowych. W takim stanie rzeczy oczekiwać należy, że partja nasza zdecyduje się co najmniej na zawieszenie broni i zwróci całą swoją uwagę na te kwestje, których rozwiązanie może jedynie usunąć widmo socjalizmu. Komu i nadal sprawy polityczne zdają się ważniejsze od zwalczania anarchicznej, propagandy ten nie rozumie czasu, w jakim żyje i ślepy jest na objawy, świadczące o ruchu głębokim. Jedność jest konieczną, a kto ją zrywa, ten grzeszy przeciw państwu i społeczeństwu.

Piszą z Wiednia do *Czasu*:

Sprawozdanie dep. Zeithammera o indemnizacji galicyjskiej, przedstawione w sobotę komisji budżetowej, jest bardzo obszernie, nader starannie, a rzec można świetnie ułożone. Uchwała merytoryczna w tej sprawie nie zapadła jeszcze w komisji budżetowej, lecz nie można wątpić, że komisja bez zmiany je przyjmie.

Projekt preliminarza budżetowego jest w druku i będzie we wtorek rozdany w Izbie. W tym wypadku zapowiedzieć ma prezes Smolka rozprawę budżetową na piątek, mimo protestów lewicy, która chciałaby debatę budżetową rozpocząć dopiero we wtorek 11. marca. Przez piątek i sobotę toczyć się będzie dyskusja jeneralna, a po jej zamknięciu nastąpi wybór mowców jeneralnych. W poniedziałek przemówią mowcy jeneralni i sprawozdawca Lewica zapragnie naturalnie jak najdłużej gardłować przy sposobności, dającej niestety prawo gadania o wszystkich rzeczach i wielu innych. We wtorek rozpocznie się rozprawa specjalna. Odtąd też zapowiadać zamierza prezes Smolka codziennie długotrwające posiedzenia, aby sprawę budżetową koniecznie dnia 22. marca załatwić.

Dla dalszej pracy parlamentarnej pozostaną jeszcze do niedzieli palmowej 2 tygodnie, w których załatwione zostaną najnaglejsze sprawy. Czy atoli cały materjał da się wyczerpnąć, to kwestja, gdyż VI. rozdział ustawy przemysłowej, dalej ustawa o zabezpieczeniu robotników, tudzież ustawa gorzelniana niezałatwione jeszcze w komisjach, a te przedmioty muszą koniecznie w tej sesji wejść na porządek Izby, prócz wielu innych, do których w pierwszym rzędzie należy ustawa kongrualna. Wątpić należy, aby nowela o należytościach była załatwioną, gdyż natrafia ona na wielką opozycję, a nie wszystkie kluby zdecydowały się jeszcze, jakie mają zająć w tej sprawie stanowisko.

Dowiaduję się również, że prezes Smolka nie zwoływał formalnie żadnej konferencji przewodniczących klubów parlamentarnych, lecz wszystkim informującym się otwarcie komunikował swój program, a ztąd rozgłoszono mylną pogłoskę o konferencji.

Otrzymaliśmy pismo następujące: Na podstawie §. 19 ustawy prasowej z 17. grudnia 1862. Nr. 6. dz. pp. proszę o umieszczenie w najbliższym numerze *Dziennika Polskiego* następującego sprostowania:

W artykule wstępnym *Dziennika Polskiego* z dnia 27. lutego 1884 l. 48 omawiającym nowy projekt rządowy względem zmian niektórych postanowień ustawy o praktyce sądowej kandydatów na posady auskultantów, autor artykułu tego powołując się na dotychczasową praktykę, przytacza jakoby presydent lwowskiego wyższego sądu krajowego niejednokrotnie już oddalał bez podania powodu praktykantów posiadających bardzo dobre kwalifikacje, a na przedstawienia stron interesowanych odpowiadał, że nie jest obowiązanym dawać wyjaśnień. Nie wchodząc w rozbiór, o ile oddaleni praktykanci rzeczywiście dla służby sądowej przedstawiali się jako nabytek z każdego względu pożądany, rozchodzi się tu tylko o prawność zarządzenia prezydenta, a prawnem jest co odpowiada istniejącym ustawom i przepisom.

Otóż wedle ustawy §. 1. ces. rozp. z dnia 10. października 1854 l. 262 dz. p. p. do osiągnięcia posady auskultanta jest potrzebna z dobrym skutkiem odbyta sześciotygodniowa praktyka sądowa, a wedle §. 17. tego samego rozporządzenia ces. potrzebna jest jednoroczna praktyka sądowa, by przypuszczonym być do złożenia egzaminu sędziowskiego.

Ten sam paragraf stanowi dalej dosłownie „praktykantom, którzy potrzebną do odbycia egza„minu sędziowskiego praktykę sądową ukończyli „**na ich prośbę** przez Prezydenta wyższego „Sądu dozwolonem być **może**, by się i ponad „czas przepisany w celu lepszego wykształcenia „praktyce sądowej oddawali. Jednak pozostawienie „takie w praktyce, po ukończeniu już przepisanego „czasu praktyki, w żadnym wypadku dwa lata nie „powinno przekraczać."

Z tego wynika, że z reguły po upływie do złożenia egzaminu sędziowskiego potrzebnej praktyki sądowej, winien być dotyczący kandydat od dalszej praktyki sądowej zwolnionym i każdy wedle powołanych przepisów z łatwością sobie wytłomaczy, czyli o zaszłych jakich zarządzeniach, niby tylko pozornie prawnych, mowa być może.

Lwów 2. marca 1884.

Za c. k. prokuratora państwa *Duniewicz.*

Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

Lwów 3. marca. Dzisiaj odbyła rada nadzorcza Towarzystwa oficjalistów prywatnych dwa posiedzenia — z rana i popołudnia. Zrana przez

---

ŁZA.

Przez

GABRYELĘ ŚNIEŻKO ZAPOLSKĄ.

(Dokończenie).

I błyszczałam w tym świecie jak nadziemskie zjawisko. Kto ona? Zkąd ona? — pytał tłum, gdy strojna w białe gazy, wchodziłam na salę balową.

„Królowa" — mówiono dokoła.

A ja szłam z podniesionem czołem, wzbudzając zazdrość kobiet i podziw mężczyzn.

Mój mąż szczęśliwy, że ma teraz dnie i wieczory swobodne, wprowadzał mnie z pobłażliwym uśmiechem do sali, a potem ulatniał się, pozostawiając mnie samą.

Nazywano go „le mari invisible".

Uśmiechano się dyskretnie, a ja śmiałam się wraz z innemi.

Bawiłam się namiętnie i stanowczo, byłam królową wszystkich zebrań. Gdy minął karnawał, zapał mój nie ostygł wcale. Wraz z przyjaciółkami memi, wynajdywałyśmy różne biedne kaleki, aby na ich dochód urządzać koncerta, loterje i tym podobne zabawy.

Nagle zaszedł wypadek, który pozbawił mnie chwilowo rozkoszy światowych.

Zostałam — matką.

Najprzód gniewałam się, płakałam, szalałam prawie ze złości.

Potem rozpatrzywszy sytuację, postanowiłam być cierpliwą i wynagrodzić sobie podwójnie przerwę, jaka nastąpiła w zwykłych mych zajęciach.

Gdy pogodnym sierpniowym rankiem Bóg zesłał na ziemię maluchną dziewczynkę, odetchnęłam swobodnie.

— Nakoniec! — zawołałam — nakoniec, jestem znów wolna.

I pod pozorem nadwątlonego zdrowia, wyjechałam do kąpieli morskich, gdzie rzuciłam się napowrót w wir zabaw światowych. Córkę moją kochałam, ale po swojemu. Rosła więc biedna dziecina, strojna w koronki i jedwabie, wzywana czasem na chwilę do salonu, gdzie składając piękny ukłon gościom mamy, odpowiadała na czynione jej zapytania, cieniuchnym, drżącym głosikiem. Potem na dany znak wybiegała czemprędziej z salonu zadowolona, że powraca do swego pokoju, gdzie oczekiwała na nią bona francuska i gruba czarna kotka.

Minęły dwa lata od przyjścia na świat mej córki, a ja wcale nie spoważniałam. Skosztowawszy raz z czary rozkoszy, nie chciałam oderwać ust pojąc się słodką trucizną, marnując zdrowie i życie. Nagle dostrzegłam, że same bale i zabawy mnie nie bawią, że jest inny jeszcze magnes ciągnący mnie w oświetlone salony.

Odkrycie to wstrząsnęło mną do głębi duszy i mimowolnym kurczowym ruchem przycisnęłam ręce do piersi.

A jednak tak było i tak się stać musiało!

Wśród tylu podchlebstw, tylu słodkich słówek, wśród tego chóru uwielbiających mnie motyli — niedoświadczone ucho moje wyróżniło głos jeden, dźwięczniejszy od innych, bardziej melodyjny, pieszczotliwy, a jak woń kwiatu upajający...

I dla tego głosu jeździłam teraz na bale i kładłam róże we włosy. Powoli tłum zaczął niknąć przedemną — pozostał on jeden!

Dziś gdy o nim myślę, uśmiecham się mimowolnie, dawniej jednak było inaczej.

Nie kochałam go wcale, ale chętnie poddawałam się nieznanemu mi dotąd urokowi namiętności, który zaczynał roztaczać nademną swe panowanie.

Wielką rolę grała w mej wyobraźni także ciekawość.

Wszystko pchało mnie do upadku: przykład, który miałam dokoła, odurzająca atmosfera balowa, szepty namiętne, brak opieki, nareszcie piękność moja i wszystko, wszystko!...

O! siostro moja! Tyś zamknięta za kratą klasztorną, spędzasz dnie całe na strojeniu obrazów w lilje białe, lub ze złożonemi rękami klęczysz ciemnym wieczorem pośród samotnego chóru, a znasz tylko tęsknotę do ludzi — ale nie znasz tej siatki pajęczej, jaką świat rozsuwa dokoła młodej kobiety.

Ja sama zadzierzgnęłam niebacznie pierwszą nić tej siatki, wysnułam ją tej nocy zimowej, gdy wpatrzona w swą własną piękność, wyciągnęłam obnażone ręce wołając: „W świat!..."

I świat przyjął mnie do siebie. Dał mi rozkoszną czarę, w której na wierzchu uśmiechy i radość, a na samem dnie... występek.

Tak siostro moja, zawsze na dnie tej czary drzemie nieszczęście rodzin, a często krew i śmierć niewinnych istot; a przecież tak mało kobiet cofa się przed spełnieniem tej czary do dna samego. Trzeba na to wiele silnej woli, lub tego, co mnie ocaliło.

Ciebie ochrania od pokus modlitwa — mnie od występku osłoniła — jej łza!

Jej czysta, srebrna łza.

* * *

Było to pod koniec trzeciego z rzędu karnawału, który upajał mnie śmiechem i szaloną żądzą zabaw. Dniem i nocą trawiła mnie gorączka, bezprzytomna prawie przechodziłam z ręki do ręki eleganckich tancerzy, drżąc tylko, gdy dłoń moja dotknęła ramienia.

Coraz chętniej słuchałam jego namiętnych szeptów, szukałam spojrzeń, pragnęłam zacisznych kątków, ustronnych buduarów.

I przyszło do tego, co się stać musiało.

Wśród woni kwiatów oranżeryjnych drżąc od nieznanego wzruszenia, dałam mu przyrzeczenie schadzki tajemnej, schadzki występnej, na którą z uśmiechniętą i pogodną twarzą szły prawie codziennie moje przyjaciółki.

Dawniej, gdy byłam jeszcze dziewczęciem, zdawało się mej zacofanej główce, że każda zhańbiona kobieta musi nosić na swem czole piętno hańby niezmazane, widome dla wszystkich, strącające ją w otchłań poniżenia.

Tymczasem dokoła mnie śmiały się figlarne twarzyczki występnych żon i matek, a ludzie z dyskretnym uśmieszkiem usuwali się im z drogi, wzruszając pobłażliwie ramionami.

A więc to taka kara za grzech z pozoru tak wielki?

I mimowoli pragnęłam spróbować wielkość tego grzechu, zgruntować dno tej przepaści, którą mi z trwogą ukazywała matka moja.

Stało się, przyrzekłam schadzkę...

Zgodziłam się na występek, a mimo to, choć powracam do sali balowej, nikt się odemnie nie odwraca ze wstrętem.

Najzacniejsze matrony robią mi miejsce koło swoich córek, a mężowie proszą o przyjaźń dla żon swoich.

Tak jest w przeddzień schadzki — tak będzie i po niej — i zawsze, zawsze!...

Nazajutrz drżąca czekam nadejścia nocy — serce mi bije gwałtownie, za każdą upływającą minutą zdaje mi się, że coś ubyło z mego życia, ze mnie samej.

Zbliża się mrok wieczorny.

Razem z cieniem nocy spływa ku mnie melodja jego głosu...

Już nie walczę, nie rozumuję, biegnę ku niemu, staczam się w przepaść hańby i występku. Ubieram się szybko, osłaniam ciemną wualką i pragnę wyjść szybko, niepostrzeżona.

Nagle u głównych drzwi odzywają się głosy. To mój mąż powraca ze swymi doradcami prawnymi. Ja przecież wyjść mogę w każdej chwili, nie zdając sprawy z mych czynności nikomu. Mimo to, nieokreślona trwoga nakazuje mi, cofnąć się ode drzwi, po za któremi stoi mój mąż.

Rzucam się do pokoju dziecinnego, przypominając sobie, że pokój ten połączony z kuchnią ułatwi wyjście na ulicę.

W pokoiku tym pali się lampa zawieszona u sufitu. Jej łagodne światło oblewa niebieskie ściany i czyste białe firaneczki, zawieszone nad łóżeczkiem mej córki.

Ze zwojów białego muślinu uśmiecha się twarz Marji Panny a po za obrazkiem widać sperą rózgę, związaną błękitną wstążką.

Tak tu cicho, spokojnie, że szelest mego jedwabnego okrycia razi i przerywa tę dziwną prawie klasztorną ciszę. Zabawki porozrzucane drzemią w kątach, lalka w ... stoi oparta o ścianę. Koło pieca na wyplatanem krzesełku siedzi gruba czarna kotka i mruży oczy.

Dziwny to kącik, oddzielony od gwaru świata, ciepło w nim i błogo.

Mimowoli zatrzymuję się i zaczynam spoglądać dokoła. Nie miałam już dawno czasu rozejrzeć się w tym pokoiku.

Bony nie ma, wyszła widocznie na chwilę — gdzież ona?... gdzież córka moja?

Nie widzę jej nigdzie, a przecież pragnę ją zobaczyć. Jakaś tęsknota nieokreślona ściska mi serce — w tej cichej atmosferze maluchnego pokoiku serce me odczuwa potrzebę drobnej istotki, która tu życie swoje spędza.

Gdzież ona?

Jest, stoi koło ściany na wpół rozebrana, trzymając w rączce drewnianą laleczkę. Jeden pantofelek zgubiony leży na dywanie a pończoszka spadła aż na piętę. Jasna, złota główka rysuje się blado na nikłem tle obicia. Stoi przytulona do ściany, milcząca, z oczyma wlepionemi we mnie, taka mała i drobna, że prawie niknie w przestrzeni.

Oczy moje mimowoli jak przykute pochłaniają tę drobniutką postać i oderwać się od niej nie mogą.

Córeczka moja milczy, a tylko różowe usteczka drżą jakąś skargą niewyszeptaną.

Patrzę na nią, patrzę i odejść nie mogę.

Nagle, na długich ciemnych rzęsach zaświeciła łezka, błyszczy tam chwil kilka, a potem wolno zsuwa się po okrągłej twarzyczce zostawiając po sobie lśniącą bruzdę.

Ta jedna łza mej dzieciny pada mi na serce rozpalonem żelazem. Gdyby dziecko krzyczało, płakało głośno, uciekłabym z pewnością; ale ta jedna łza — tak niema a przecież jak wymowna!...

Mała dwuletnia dziecina stoi samotna, opuszczona i płacze cicho; skarży się bez słowa, bez krzyku.

Dla czego ona płacze? dla czego ona sama?

Płacę wszakże sługi, aby ją pilnowały. Jeśli jednak ja, matka, opuszczam ją i ucieka, jakże wymagać mogę od obcych wypełniania obowiązku?

Gdzie bona? Pewnie pobiegła na schadzkę z kochankiem.

Na schadzkę!...

Wszakże i ja mam iść na schadzkę!

Dla czego nie idę, co mnie tu wstrzymuje? Co mi każe opóźniać chwilę rozkoszy?...

Wstrzymuje mnie jej **łza!**

Jej czysta, srebrna łza!...

I sama nie wiem, jak kolana uginają się podemną — klękam przed tą małą dzieciną i wyciągam ku niej ręce.

parę godzin przewodniczył hr. Zamojski Stefan, później zdał przewodnictwo na p. Strzeleckiego Henryka, albowiem sam musiał się oddalić na posiedzenie komitetu chowu koni w namiestnictwie.

Przedmiotem obrad były referaty komisyjne. Według wniosku komisji legitymacyjnej uznano wszystkie wybory za ważne, polecając tylko w Mielcu i Rohatynie zarządzić wybory uzupełniające zastępców.

Na memorjał tarnopolskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, który dla zbliżenia wzajemnego służbodawców i oficjalistów i zapewnienia gospodarstwom dworskim dobrych oficjalistów, proponuje utworzenie osobnego jakiegoś funduszu emerytalnego, oświadczyła komisja petycyjna, że nowej takiej organizacji nie uważa za potrzebną. Najlepszym zaś środkiem zapewnienia sobie przychylnych i dobrych oficjalistów jest, by służbodawcy przystępowali do Towarzystwa z datkami i ułatwiali oficjalistom przystępywanie z udziałami, a do służby przyjmowali tylko takich, co już do Towarzystwa należą. Ponieważ w tym samym przedmiocie niedawno Towarzystwo okręgowe w Rzeszowie wydało odezwę, gdzie mnóstwo cennych znajduje się uwag, przeto komisja zwraca na to pismo uwagę obywateli tarnopolskich.

Rezolucję tę przyjęto bez rozprawy, i załatwiono potem 20 różnych podań bądź o restytucję zgasłych w skutek niepłacenia udziałów praw, bądź o zapomogi i jednorazowe zasiłki. Spraw tych jako czysto osobistych nie dotykamy bliżej.

P. Fabiański przedłożył wniosek komisji specjalnej, która rozbierała ofertę przedsiębiorstwa lasowego Lewin & Rohatyn, chcących Towarzystwu darować 220 morgów gruntu w zamian za wyjednanie pozwolenia na wycięcie lasu, znajdującego się dziś na tym obszarze. Komisja przyszła do przekonania, że obszar ten będąc otoczonym pastwiskami włościańskiemi, wymagałby nadzwyczajnego dozoru, a zalesienie prawidłowe pociągnęłoby przez lat 6 przynajmniej po 300 gld. nakładu, zysk zaś okazałby się dopiero po latach 60 lub 80. Oferta więc nie nastręcza żadnych korzyści Towarzystwu, i dlatego komisja wnosi przejście do porządku dziennego, bo nie stanie skórka za wyprawę.

Jeden z delegatów proponował jeszcze rokowania z przedsiębiorcami, aby zobowiązali się uskutecznić własnym kosztem zalesienie, ale przyjęto wniosek komisji, za którym w zarządzie centralnym oświadczył się był także człowiek tak fachowy, jak Strzelecki Henryk.

Po dłuższej dyskusji postanowiono podwyższyć ryczałt pogrzebowy na 50 gld., i przypuścić do tego dobrodziejstwa także emerytów i wdowy.

Budżet na r. 1884 zawiera w rubryce wymogów 32.125, w rubryce pokrycia zaś 48.782 gld. Spodziewaną jest tedy nadwyżka 16.000 złr.

Ze strony oddziału jarosławskiego wpłynął projekt urządzenia statystyki Towarzystwa z szematami bardzo skombinowanemi. Wydział centralny zasięgnął zdania pp. Pilata Tadeusza i Zimmermanna Józefa, i ci uznali przedłożony projekt za nieodpowiedny. Komisja administracyjna opierając się na tem, proponowała przekazać wszystko do Wydziału centralnego. Imieniem tegoż oświadczył się przeciwko wnioskowi p. Stronnera, dowodząc bardzo trafnie, że Towarzystwo „wzajemnej pomocy" obejdzie się bez statystyki, zwłaszcza takiej, jaką proponuje oddział jarosławski, żyjący w ciągłem przywidzeniu, że Towarzystwo oficjalistów prywatnych jest spółką asekuracyjną. Prowadzenie statystyki takiej byłoby nader kosztowne, potrzebowałoby przynajmniej jednego osobnego funkcjonarjusza w zarządzie, a mimo to nie mogłoby być dokładne — i w dodatku nie służyłoby do żadnego dodatniego użytku.

Zgromadzenie przekonane tym wywodem, uchwaliło przejście do porządku dziennego.

W końcu członkami honorowymi zamianowano p. Marcelego Ciemirskiego, który od 15 lat zasiadał w Wydziale centralnym, i p. Alfonsa Lipomana, prezesa oddziału Wielickiego.

Korespondencje.

Kraków 3. marca.

(Przyjazd p. namiestnika do Krakowa. Czytelnia akademicka i jej kurator. Posiedzenie rady miasta).

Za parę dni przybywa do Krakowa namiestnik p. Zaleski, celem jak najdokładniejszego zbadania stosunków i potrzeb miasta Krakowa. P. namiestnik wywiąże się przy tej sposobności z przyrzeczeń od dawna danych, i pod tym względem powitają mieszkańcy Krakowa z prawdziwą przyjemnością jego przybycie, a grodu starego przyjąć jego z całą serdecznością staropolską. Pobyt p. namiestnika w Krakowie ma trwać dni 10, a w czasie tym zlustruje on wszystkie ck. urzęda, tudzież zbada stosunki 4 starostw, podległych w czynnościach swych delegatowi krakowskiemu.

Przypominamy p. namiestnikowi sprawę regulacji Wisły, kreowanie posady zastępcy delegata, którym być powinien urzędnik w randze starosty; powiększenie personalu technicznego przy starostwie i dodanie sił odpowiednich tutejszej ck. dyrekcji policji, pracującej z całem wytężeniem, a nie mogącej podołać nawałowi pracy. P. namiestnik zechce zbadać budynki rządowe, sprawę budowy koszar i z nią ściśle połączoną, a przez kraj cały tak upragnioną restauracyę zamku królewskiego na Wawelu. Wyrażamy też nadzieję, że p. namiestnik wglądnie w sprawę budowy teatru narodowego w Krakowie i zakończy w tym względzie rokowania z miastem Krakowem w imieniu rządu, a w końcu przyjmie, aby się przekonał, ile miasto Kraków straci, jeżeli kolej tramwayowa nie będzie miała odnogi z Podgórza do Krakowa.

Dzienniki krakowskie rozpisały się szeroko co do arcyciemnej sprawy w czytelni akademickiej, w której obecnie nie ma kuratora. Sprawa ta rozstrzygniętą została przez ministerstwo oświaty w ten sposób, że dyrekcja policji usunięto z członków swoich (!) jako kuratora.

Właśnie ukończyły się rozprawy nad budżetem miasta Krakowa. Debaty te z powodu zajść pozostaną długo w pamięci Krakowian. Przy sprawie dochodów z cmentarza przyjęła rada na wniosek p. Jakubowskiego rezolucję, aby pogrzeby odbywały się wyłącznie przy użyciu karawanów pod dozorem i wiadomością gminy. Wniosek ten zawiera w sobie, jak wielkie dochody czerpie z takiego postępowania miasto Warszawa, gdzie przy niskich taksach pogrzebowych fundusz cmentarny wzrósł do kwoty $1\frac{1}{2}$ miliona rubli. Dochody i rozchody miasta Krakowa przyjęte na rok 1884 w wysokości 543.451 złr., a dochód i rozchód z Sukiennic osobno administrowanych oznaczony na 28.400 złr. Na wydatki nieprzewidziane uchwalono kwotę 5.300 złr. Po uchwaleniu budżetu senator Hoszowski odczytał własne swoje sprawozdanie z protokołu rady miejskiej. Mimowoli wywiązała się arcy przykra zgoła dyskusja, wśród której prezydent miasta dr. Weigel ustąpił przewodnictwa na posiedzeniu wiceprezydentowi p. Mnczkowskiemu. Zapadła uchwała, aby odczytane przez sekretarza rady wnioski i przemówienia protokołu rady przyjęto nie zostało. Na wniosek rektora dra Zolla postanowiono uczcić pamięć ś. p. dra Andrzeja Rydzowskiego przez umieszczenie tablicy pamiątkowej w realności przez niego miastu darowanej.

Szczerzec 3. marca.

(Nędza nauczycielska).

Na zarzut podniesiony przeciwko tutejszej miejscowej radzie szkolnej w sprawie płacy nauczycielki Wandy Dzierzanowskiej, czuję się zobowiązanym jako przewodniczący tejże rady publicznie wyjaśnić przedmiot sprawy. Nauczycielka siódmy już miesiąc pracująca w szkole, a skazana na głód i zimno — to niezawodnie boleśna ironja! Ale któż temu winien? Nikt inny tylko c. k. rada okręgowa, która dnia 26. czerwca 1883. do l. 2630 pod rygorem poleciła miejscowej radzie postarać się o salę naukową i o jej urządzenie; zaś dnia 7. sierpnia 1883. l. 2997 mianowała p. Wandę Dierzanowską prowizoryczną szóstą nauczycielką, wcale nie zapewniwszy się poprzód czy w. c. k. rada krajowa postara się o utrzymanie dla niej. To też gdy orzeczeniem z dnia 24. września 1883. l. 9619 potrzeba szóstej siły nauczycielskiej przy szkole szczerzeckiej nie została uwzględnioną, wniósł podpisany pod dniem 2. listopada 1883. l. 193 przeciw temu przedstawienie, oparte na najnowszej ustawie z 2. maja 1883. §. 11, która wymaga na każde 80 dzieci osobnej siły nauczycielskiej. Gdy i to przedstawienie nie zostało uwzględnione odmowną odpowiedzią w. ck. Rady szkolnej krajowej z dnia 7. listopada 1883 l. 11.376, nie pozostawało nic innego, jak tylko wnieść rekurs wprost do wys. ck. ministerstwa oświaty, co też uczyniłem pod dniem 18. listopada 1883 l. 210. Ministerstwo poleciło zatwierdzenie otwarcia szóstej klasy i mianowanie szóstej siły nauczycielskiej, ale niestety wys. ck. Rada szkolna krajowa, rozporządzeniem 23. stycznia 1884 l. 12.851 przyzwala tylko od 2 półrocza szkolnego na drugą nadetatową siłę nauczycielską, wcale nie troszcząc się, kto rzeczonej nauczycielce wynagrodzi trudy i pracę półrocza pierwszego, ani też spiesząc się z asygnatą płacy na drugie półrocze. Otóż oświadczam tym wszystkim, którzy mnie interpelowali i którym los biednej nauczycielki leży na sercu, iż przeciw temu krzywdzącemu orzeczeniu dnia 15. lutego 1884 pod l. 9 wniosłem przedstawienie łącznie z zarządem szkoły tutejszej do wysokiej ck. Rady szkolnej krajowej. Czyjąż więc wina, że nauczycielka, panna Wanda Dzierzanowska, mimo powtórnej nominacji pod dniem 16. lutego 1884 l. 887 zmuszoną była dla ochronienia się od głodu i zimna skromną swą garderobę zastawić i pożyczyć pieniądze na procent lichwiarski? Czyż nauczycielstwo pod takimi warunkami może z zamiłowaniem pracować na polu oświaty? Niech na to odpowiedzą wysokie ck. władze szkolne; miejscowa Rada szkolna w całości spełniła swój obowiązek.

Ks. W. Zaremba
przewodn.

Wiedeń 2. marca.

(Deficyt.—Sprawy różne).

(R.) Tak więc deficyt austrjacki wynosić będzie w r. 1884 rzeczywiście 40 miljonów z górą. Tak wynika ostatecznie z przyjętego przez komisję budżetową preliminarza. Mimowoli przypomina nam się w tej chwili, żeśmy pierwsi podali tę samą właśnie sumę deficytu, jako najprawdopodobniejszą, a jakkolwiek w przedłożeniu rządowem figurowało tylko 38 miljonów, w rezultacie przecież okazało się, że sumę tę o dwa okrągłe miljony podnieść należy. Oczywiście podając wówczas wysokość spodziewanego deficytu, nie mogliśmy znać cyfry zupełnie dokładnej, a że pojawia się ona dzisiaj rzeczywiście w wysokości przez nas zapowiedzianej—to mniej więcej przypadek. Nie mniej jednak mieliśmy słuszność, co niechaj zechcą łaskawie wziąć pod uwagę ci, którzy w świętem oburzeniu gromy ciskali na naszą głowę za „przedwczesną krytykę" przedłożenia pana ministra finansów.

Koniec końców deficyt wynosi okrągłą prawie sumkę 40 miljonów złr., a to pomimo, że dochody państwa preliminowane są prawie o 10 miljonów wyżej, niż w roku zeszłym. Pomimo to dalecy jesteśmy od zapatrywania, jakoby stan finansów państwa miał się pogorszyć. Ażeby bowiem przyjść do bezstronnego zapatrywania na obecny stan finansów państwa, koniecznie potrzeba zajrzeć w szczegóły budżetu, a wystarczy już jedno spojrzenie, ażeby się przekonać, że w obecnym systemie stan finansów austrjackich poprawia się powoli wprawdzie, ale przecież poprawia się ciągle. Oto bowiem wydatki na cele ściśle administracyjne, zatem po większej części nieproduktywne, zmniejszają się ciągle, dochody zaś szczególnie z podatków pośrednich wzrastają, nie wpływając nawet zupełnie na konsumcję. Jeżeli więc prasa centralistyczna uparcie powtarza twierdzenie, że obecna gospodarka państwo do ruiny prowadzi, to jest to zdanie nie gorsze i nie lepsze od wszystkich innych zdań fakcyjnej opozycji, wygłaszanych bezustanku o dzisiejszym systemie, dzisiejszej większości i rządzie.

W parlamencie prócz rozpraw rozpoczętych nad galicyjską ustawą o nafcie, nic się nie dzieje takiego, coby na bliższą zasługiwało uwagę, przynajmniej w obecnej chwili. Stanowisko, jakie zajęła lewica wobec wymienionej ustawy, nie jest dla nas bynajmniej niespodzianką. Pisaliśmy właśnie o tem niedawno, wskazując, że lewica jak jeden mąż wystąpi przeciw projektowi tej ustawy. Przyznajemy jednak, żeśmy się nie spodziewali tej kurtoazji, z jaką p. Beer wyrażał się o naszym przemyśle naftowym i jego przyszłości, upatrując tę przyszłość jednak bynajmniej nie pod ochroną projektowanej ustawy. Panowie z lewicy nie są po prostu w stanie pojąć, że przemysł naftowy w Galicji wyda pożądane owoce, pomimo, a raczej dlatego właśnie, że nafta nie będzie zaliczoną do regaliów.

O sprawach najważniejszych i najbardziej kraj obchodzących (kolejowych) nic wam donieść nie jestem w stanie, nietylko co się robi, ale nawet czy się co w ogóle robi. Sprawy zaś inne, jak np. gorzelniana i należytościowa nie posunęły się w ostatnich czasach o tyle, by się to dokładnie skonstatować dało. Tyle nam tylko wiadomo, że tak co do jednej jak i drugiej sprawy odbywają się ciągłe konferencje pomiędzy przedstawicielami rządu a kompetentnymi czynnikami parlamentaryzmu. Jakie to wszystko przyniesie owoce, dziś przewidzieć trudno. Miejmy przynajmniej nadzieję, że kraj nie poniesie nowej straty. Mała to pociecha, ale w braku innej i ta musi być dobrą.

Wczorajsze posiedzenie komisji melioracyjnej, o którem sprawozdanie znajdziecie w tutejszych pismach, było nader charakterystycznem tak z powodu zachowania się lewicy, która znalazłszy się przypadkowo w większości, w sposób prawie brutalny usiłowała zniweczyć życzenia posłów prawicy, jak też niemniej i z powodu stanowiska, jakie p. Pino zajął wobec referatu ks. Czartoryskiego. Wystąpienia takie nie potrzebują, zdaje się, komentarza.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. marca.

Wiadomości osobiste. Bawi od kilku dni we Lwowie p. Władysław K. Zieliński, ceniony pisarz, obecnie w Warszawie zamieszkały. — Władysław Kluger, znany i wielce ceniony w kraju inżynier, który w ostatnich czasach tak znaczne oddał usługi miastu Krakowowi w sprawie wodociągów, zmarł przed kilkoma dniami w San Remo po dłuższej chorobie piersiowej w 35 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w przyszłym tygodniu w Krakowie, skoro zwłoki sprowadzone zostaną. — Antoni Semadeni, konsul Związku Szwajcarskiego w Królestwie Polskiem, zakończył życie onegdaj w nocy w Warszawie.

W sprawie zajść w seminarjum ruskiem odbyła się wczoraj w tymże zakładzie konferencja, w której obok biskupa, ks. Sembratowicza, uczestniczyli księża kanonicy Pelesz i Pietruszewicz. Postanowiono wszystkich alumnów I. roku przyjąć napowrót, a za wstawieniem się ks. rektora Baczyńskiego uchwalono przyjąć także wydalonego alumna Mihowicza.

Na zjazd Kółek rolniczych przybyło wczoraj i dziś różnemi pociągami około 300 osób, które umieszczone zostały w domach prywatnych, w klasztorach i w lokalnościach stowarzyszeń „Gwiazda" i „Skała".

Stypendja rozdane przez Wydział. (C. d.) H. Z fundacji Antoniego Spadwińskiego otrzymał stypendjum o rocznych 200 złr. Adam Powidaj, z 5 kl. gimnazjum św. Anny w Krakowie, polecony przez dyrekcję, klasę 4tą ukończył z postępem celującym, lok. 2. na 43 uczniów. Pobierał on dotąd stypendjum na 105 złr. rocznie. — I. Stypendjum z fundacji imienia Agenora Gołuchowskiego, utworzone przez gminy b. powiatu Radymieńskiego, przeznaczone dla uczniów pochodzących z tegoż powiatu, w kwocie 60 złr. rocznie otrzymał Aleksander Gowda z 4tej klasy szkoły ludowej w Jarosławiu, syn ubogiego włościanina, który żonę z 4 dzieci utrzymuje z dziennego zarobku. K. Stypendjum z fundacji śp. Antoniego Popkiewicza o rocznych 100 złr. przeznaczone przedewszystkiem dla krewnych śp. fundatora, otrzymał Jan Dutkiewicz z 3 klasy szkoły ludowej w Starej soli, który udowodnił pokrewieństwo w 4tym stopniu z śp. fundatorem. L. Stypendjum z fundacji śp. Aleksandra Egierskiego, przeznaczonej dla rodziny fundatora, a względnie dla synów oficjalistów prywatnych, o rocznych 254 złr. otrzymał Jan Bogucki z 4tej klasy szkoły realnej w Tarnopolu, polecony na I. miejscu przez dyrekcję, który klasę poprzednią ukończył z postępem celującym, lok. 1. na 16 uczniów i jest sierotą po prywatnym oficjaliście. Matka jego wdowa, nader wątłego zdrowia, utrzymuje z pracy rąk 3 dzieci. — M. Z fundacji śp. Stanisława Ładuńskiego o rocznych 40 dukatów i 10 złr. otrzymał stypendjum Miron Kmiakowicz z 3 klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, który udowodnił pochodzenie z rodziny Bujnowskich, a zatem i pierwszeństwo do stypendjum z powyższej fundacji. — N. Stypendjum z fundacji mieszkańców byłego obwodu sądeckiego, przeznaczone dla uczniów urodzonych w tymże obwodzie, po 105 złr. rocznie otrzymali: 1. Antoni Kurzeja z 2 roku praw w Krakowie, który złożył w roku zeszłym Irse kollokwium z postępem bardzo dobrym. Ojciec jego posiada 7 morgów górskiej ziemi i utrzymuje liczną rodzinę. 2. Franciszek Józef 2 im. Jańczy z 5 klasy gimnazjum św. Jacka w Krakowie, który ukończył 4 klasę z postępem celującym lok. 1. na 41 uczniów. Ojciec jego, obarczony 7 dzieci, posiada kilka morgów górskiej ziemi. Obaj stypendyści urodzeni w b. obwodzie Sądeckim. — O. Stypendjum z fundacji śp. ks. Walentego Rysaerskiego, o rocznych 125 złr., przeznaczone przedewszystkiem dla krewnych śp. fundatora otrzymał Karol Wodyński z 7 klasy gimnazjum w Samborze, który udowodnił pokrewieństwo z śp. fundatorem i jest sierotą bez ojca i matki. (C. d. n.)

Rektorat politechniki ogłasza konkurs do d. 20. bm. celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze technologji chemicznej w tutejszej szkole politechnicznej. Posada ta, do której przywiązane jest wynagrodzenie w kwocie rocznych 600 zł., będzie nadana przez kolegjum profesorów na czas od 1. kwietnia br. do końca września 1885.

Wzmianka o opryskliwym portjerze kolei Karola-Ludwika, umieszczona w nrze 50 tym *Dziennika*, tyczy się tylko portjera p. L.

Ck. trybunał karny we Lwowie po dwutygodniowej rozprawie wydał wczoraj już po raz trzeci wyrok w procesie arendarza Falika, obwinionego o zamordowanie Mikołaja Demkowa, b. posła w Żółkiewskiem. Pierwszym razem przed dwoma laty przysięgli uwolnili obwinionego. W skutek zażalenia prokuratorji trybunał najwyższy nakazał nową rozprawę, na której zr. uznano Falika winnym zbrodni morderstwa i skazano go na 16 lat więzienia. Obrona podała wtedy zażalenie nieważności, a trybunał przychyliwszy się do niego, zarządził trzecią rozprawę. Wczorajszy wyrok opiewa znowu na lat 16, a obrońca, dr. Jackowski, zapowiedział skargę nieważności.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa Opieki Weteranów za miesiąc luty. Dochód z reduty 976 78, Apolinary Stokowski datek Leonarda hr. Pinińskiego 57, Zdzisław Obertyński od kilku członków kasyna narodowego 52, ks. Adam Sapieha, hr. Artur Potocki po 20, ks. Karol Jabłonowski 15, dr. Seweryn Popiel zebrane za zaproszenia 14, Leopold Rotlender, Kazimierz Winnicki, Krzysztof Błażowski, Jan Dania, Stanisław Pawlikowski, August Rylski, Horodyńscy po 10, Henryk Jasko, Klementyna Łepkowska, Aleksander Dworski, A. Rayski, Józef Sznejder, T. Chrząszcz, Eustachy Saumański po 5, Antoni Żukowski, Henryk Haller po 3, dr. Gajewski 2, ks. Władysław Sapieha rocznie 20, Apolinary Stokowski, Piotr Wayda półrocznie po 6, Barański z Sambora półrocznie 5, Julian Horoszkiewicz, Józef Janowski, Erazm baron Heydel, Aleksiewicz rocznie po 5, urzędnicy techniczni Wydz. kraj. za luty 3·10, dr. Spausta kwartalnie 1; przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Aloizy Wisłocki rocznie 15, składka podczas nabożeństwa 2·68, z kart 32 ct.; przez deleg. Felicję Oszechowską: Leonia Horodyska 10, Bubeziukowa 5, Bogdańska 3; przez deleg. Gubrynowicza: Deodat Agopsowicz 10, Antoni Bogdanowicz 5; przez deleg. Konstantego Ładomirskiego: własny datek roczny 10, Julian Pusyna 10, Bokosowski 2; przez deleg. Leona Syroczyńskiego A. C. S. 5; przez p. Edwarda Podlewskiego Kornel Suchodolski 5; przez deleg. Mieczysława Darowskiego: Leontyna wdowa po Józefie majorze Strachowskim 5, ks. Markiewicz, Gozdowicz, M. Darowski po 1; przez deleg. Augusta Rylskiego Józef Nanowski 5; przez Gazetę Narodową: Alfred Dobrucki z przedstawienia tow. dram. pod dyrekcją Lasockiego 54, Edward Chrzanowski 5, Michał Becker 2; przez deleg. Stanisława Przybyłowskiego: H. S. 2 50, J. Tenner 1, J. W., A. S., F. Z. po 50 ct.; przez deleg. Niementowskiego: ks. Stankowski, dr Werner, br. Heydel, Nachodski po 3, ks. Romaszkan, Andahazy, Kolasiński, Bohusiewicz, Niemczewski, Kuczyński, Beck, Howorka po 2, ks. Nowobielski, ks. Ogonowski, ks. Taszczewski, Malewski, Baecker, Wagner, Grodski, Wyspiański, Przetocki, Sobolewski, Kisielka, Hoszowski, dr. Sobolewski, dr. Mehrer, dr. Beer, Wąsowicz, Bartoszyński, Piszek, dr. Schäfer, dr. Ebermann, Niemczewski, Kosowski, Schmitt, Morawski, Rzepecki, Hober, Haas, Dzeskiewicz, Taklinski, Schulc, Böhm, Barski, Bergfelner, Bulbak, Korkiewicz po 1, Hładyłowicz, Musk, Pomaranz, Nowożeniuk, Maszyński po 50 ct., Ostrowski i Zdzisio po 20 ct.

W miesiącu lutym rozdano 30 weteranom zapomogi stałe w kwocie 260, zaś 23 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 527·39.

dr. Bernard Goldman — skarbnik. *Walerjan Podlewski* — przewodniczący.

Rabunek. Onegdaj po południu znaleziono w ukryciu koło stawu Kiselki, rzeczy mniejszej wartości, mianowicie podartą starą bieliznę, kawaleryjski pałasz bez pochwy, tasak wojskowy z pochwą, pistolet jednorurkowy i pugilares po jednej stronie paciorkami haftowany, wewnątrz znaczony złotemi literami „A. B. 8. kwiecień 1864," z wizytowemi kartami Rozalji Jandl. Gdy następnie Jędrzej Szum, ogrodnik, udał się na to samo miejsce dla dalszych poszukiwań, nadeszło trzech opryszków, widocznie by zabrać wyż wspomnione rzeczy, a nie zastawszy ich już tam, rzucili się na Szuma, pobili go i zrabowali mu srebrny zegarek, kryty z takimże łańcuszkiem wartości 16 złr., przyczem jeden z łotrów zagroził mu nożykiem. Na wołanie napadniętego o pomoc, nadbiegli dwaj czeladnicy z browaru przyległego, którym się powiodło przytrzymać jednego z uciekających, w osobie nader niebezpiecznego złodzieja Karola Windissa, który następnie zeznał w policji, iż jego towarzyszami byli Kazimierz Mandziej i Wiktor Wierzbicki.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 3. marca. Skradziono ze szafarek w sieniach l. 26 ul. Smocza p. Abr. Lediger 2 butle konfitur, 14 porcelanowych talerzy, 2 flaszki i kilka szklanek wart. 12 złr., pod l. 18 ul. Krasickich p. K. O. półtora połcia słoniny i szynkę wędzoną wart. 12 złr., a po rozbiciu paki w sieniach l. 10 plac Gołuchowskich p. Daw. Hiss. Mehr 11 koszul męskich, 8 par kalesonów, 2 tuziny chusteczek, 1 tuzin ręczników, obrusy, kaftaniki i harasowe chusteczki. — Pani J. W. zgubiła kartkę zast. zakł. zast. i kred. na książkę do modlenia za 3 złr., a drugą kartkę zakł. ruskiego na prześcieradło, brosze, kulczyki i sylwetkę zastawioną za 25 złr. — Znaleziono kartkę zast. zakł. zast. i kred. Nr. 59462 z d. 11. stycznia br. na 4 obrączki zastawione za 7 złr., książkę udziałową Towarz. zalicz., arkusz podatkowy i świadectwa szkolne Leonarda Dydyńskiego.— Aresztowano Wolfa Raresa za kradzież 6 złr., 13 letniego Józefa Stupla za kradzież srebrnej łyżeczki z labor. apteki, Leibę Sterna kraw. czelada. z krótkiem damskiem futrem lisiem i Annę Gadomską za kradzież złotego zegarka z łańcuszkiem wart. 100 złr., który zwrócono poszkodowanemu. — Panu Radwańskiemu zginęła mała suczka, buldog, żółtej maści, z uciętemi uszyma i ogonem.

Z Kołomyi otrzymaliśmy spóźnione cokolwiek sprawozdanie z balu na korzyść funduszu weteranów z r. 1831, urządzonego 16. lutego staraniem miejscowego komitetu pod przewodnictwem p. Seweryna Ostaszewskiego, oficera b. wojsk polskich z r. 1831. Bal ten udał się świetnie i przyniósł czystego dochodu 330 zł. Do rezultatu tego przyczynili się głównie p. J. Aszan, zast. burmistrza, i sekretarz komitetu p. L. Krobicki. Gminie należy się podziękowanie za bezpłatne odstąpienie sali. Zaznaczyć wypada, że korpus oficerów z wyższego zakazu nie wziął wcale udziału w tym balu. Następnie z wystawy obrazów, także na fundusz weteranów urządzonej, na inicjatywę pp. S. Ostaszewskiego, prof. L. Weigla, prof. i art. malarza W. Kryzińskiego, i art. malarza K. Głuchowskiego, zebrano czystego dochodu 21 zł., a nadto mieszczanie kołomyjscy złożyli przy nabożeństwie za Kilińskiego 5 zł. Ogółem 356 zł., które przesłano na ręce p. W. Podlewskiego.

Z Żytomierza piszą do *Gazety Polskiej*: Antrepremer tutejszego teatru, zachowując ścisłe incognito wyjechał z miasta. Zarząd i rada miasta w niemałym są kłopocie — bo dziś dopiero się okazuje, że w ciągu kilkoletniej dzierżawy teatru przeznaczonego na własność miasta pan przedsiębiorca, nietylko prawie że darmo korzystał z teatru, licznych w nim pomieszkań i prawa wynajmywania bufetu — ale poniszczył meble, dekoracje i bibljotekę — bez żadnej hipoteki na powetowanie tych strat.

Z objawów publicznego życia zanotować tylko możemy akt uroczysty towarzystwa lekarzy wołyńskich, jaki miał miejsce 27. stycznia. Towarzystwo to istnieje już od lat jedenastu. W roku bieżącym publiczność nie była zaproszoną i uroczystość, oprócz dwóch lub trzech osób, odbyła się tylko w kółku wtajemniczonych. Doktor Bruns otworzył zgromadzenie obszerną i treściwą rozprawą medyczną, z której, dla profanów, zanotowaliśmy dwie przybliżone statystyczne cyfry: że na całej kuli ziemskiej liczą lekarzy około 250.000, a w Rosji około 15 000. Przytem p. Bruns (prezes towarzystwa) bardzo słusznie powstawał, że wszędzie, oprócz w Anglji, wydają miljony na leczenie, a stosunkowo zaledwie grosze na hygjenę, która z czasem powinna zająć miejsce swojej starszej siostrzycy — medycyny praktycznej. Następnie po złożonych sprawozdaniach przez sekretarza towarzystwa, dra Jaoutę, o czynnościach towarzystwa w roku ubiegłym i kasjera dra Sokołowskiego, o dochodzie i wydatkach pieniężnych, jakoteż dra Naskręckiego, o leczniczym domu dla kobiet, w którym w ciągu roku otrzymało pomoc dwadzieścia trzy matek, dr. Domaniewski odczytał rozprawę o suchotach, dowodząc na zasadzie licznie zacytowanych naukowych badań, że groźna ta choroba nie jest zaraźliwą.

Wrocław 28. lutego. Akademicy polscy pracują tu nad podniesieniem ducha umysłowego, krzewienie zaś literatury zawdzięczyć można nowo powstałemu projektowi założenia czytelni polskiej za pomocą nastąpić mającej koncentracji kilku bibliotek w jedną, a tem samem zjednoczenie w jedno ognisko istniejących towarzystw naukowych, jak Towarz. medyczne, Towarz. literacko słowiańskie, Koło towarzyskie akad. Polaków, a wreszcie Towarz. akademików Górnoszlązaków.

Niedawno odezwało się Towarz. literacko słowiańskie publicznie w dziennikach do rodaków, prosząc o łaskawe dobrowolne dary książkowe i poparcie materjalne. Dotychczas jednak odezwa ta nie doznaje pożądanego skutku. Usiłowania tego rodzaju powinne znaleźć ofiarodawców ze względu na korzyści uczącej się młodzieży polskiej.

Nie mało też podnosi ducha narodowego istniejące już od 16 lat Towarz przemysłowe polskie, które znane jest zamieszkałym tu Polakom. Zajmuje się ono od początku swego istnienia urządzaniem uroczystych obchodów narodowych, teatrami, zabawą itd., a głównie przyczynia się do oświaty przez urządzanie odczytów praktycznie naukowych na każdem swem poniedziałkowem posiedzeniu. Towarz. to, liczące około 60 członków, posiada już sporą swoją własną bibliotekę i odznacza się celami dobroczynnemi, jak np. wspieraniem ubogich dzieci polskich itp. Na szczególniejsze zaś uznanie zasługuje ze względu na osobno założoną kasę pogrzebową, która cieszy się już pięknym kapitalikiem. Godłem tego Towarz. jest piękna i bogata chorągiew o barwie narodowej polskiej z wielkim białym orłem (tkanina ze srebra), na której jest napis: „Łączność, zgoda i praca."

Niezwykła nowalja. W Warszawie ukazały się już od tygodnia raki, sprowadzane z pod Piotrkowa. Panujące w tamtych stronach ciepła zbudziły z uśpienia owe skorupiaki, które zwykle opuszczają zimowe legowiska w dwa miesiące później. Choć nowalja ta w cenie dorównywa podobno rakom morskim, nie odstręcza to jednak gastronomów od kupna.

Se non e vero... Niedawno temu w Marsylii pies, słuchający na imię Kastor, zabłąkał się, lecz na szczęście zdołał uniknąć wozu łapaczy municypalnych. Przyjaciel właściciela psa spotyka go i zdaje się poznawać. Prowadzi go więc do biura, w którem znajduje się telefon. — Czy nie zgubiłeś czasami swego psa? — zapytuje przyjaciela przez telefon. — Tak jest, zgubiłem; gdzież on jest? — Zdaje się, że go znalazłem, zawołaj go przez telefon. — Kastor! Kastor! — Słysząc to wołanie pies, któremu przyłożone do ucha receptor telefonu, poznaje głos swego pana, odpowiada radosnem szczekaniem, liżąc z zapałem aparat, skąd spodziewa się, że pan jego się ukaże. W kilka minut przybył on sam rzeczywiście, naturalnie drzwiami, i psia uciecha granic nie miała.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Na „Afrykankę" były już wszystkie bilety rozkupione, ale w ostatniej chwili z powodu niedyspozycji panny Rossini, musiano dać „Łucję z Lammermooru" i wiele osób oddało przy kasie bilety. Z tego powodu nie wszystkie miejsca w teatrze były zajęte. P. Bronlik śpiewał Edgara i zachwycił publiczność nie mniej, aniżeli w „Hugenotach." W sekstecie artysta powstrzymywał się o ile możności, aby nie pokryć swym głosem ensemblu i później dopiero rozwinął swój głos, aby arją przekleństwa porwać słuchaczy za sobą. W tym punkcie podziwialiśmy szczególnie deklamację jego pełną wyrazu i siły, tudzież nadzwyczaj wyrazistą mimikę. W ostatnim akcie rozwinął artysta również całą potęgę swego głosu, na co publiczność kilka razy wywoływała artystę. Szkoda, że otoczenie p. Bronlika było wcale nie szczególne. Łucja należy wprawdzie do najlepszych partyj panny Schlesiger, ale głos jej wobec potęgi głosu wiedeńskiego artysty, musiał się wydać zbyt małym. Ratowali tylko sytuację p. Pozzi, który śpiewał lepiej niż zwykle i chóry śpiewające wcale gładko i przyzwoicie.

* Dziś we wtorek dnia 4. marca na przyjęcie delegatów kółek rolniczych: „Odsiecz Wiednia," obraz dramatyczny w 5 aktach Wincentego Rapackiego.

* Na dochód sympatycznej, a sumiennej i pracowitej artystki pani Józefy Woleńskiej dany będzie w piątek dramat 4 aktowy Barriera pt. „Hrabina Sommerive". Spodziewamy się, że pomimo nadzwyczajnych przedstawień i występów prawdziwi wiel-

— Helenko!

— Mamusiu!

Już jest przy mnie, drobnemi rączętami obejmuje mię za szyję, zasypuje mię całą. Jej delikatne włoski dotykają mej rozpalonej twarzy, czuję jej wątłe ciałko w moich objęciach. Gorącemi pocałunkami scałuję z tych błękitnych oczek ślady łzy, tej łzy, która uratowała mnie od występku.

Zaświeciła mi nagle jak gwiazda wśród ciemnej nocy, przy jej świetle ujrzałam na pierwszy rzeczywisty spokój i szczęście na świecie.

Gdy bowiem powróciła, zastała mnie siedzącą na ziemi wśród stosu lalek, katarynek, krówek i tym podobnych bawidełek.

Uszczęśliwiona Helenka z zarumienioną buzią zgubiła drugi pantofelek, ale za to opowiadała mi zajmującą powieść o „komarze, co z dębu spadł". Czarna kotka w najlepszej zgodzie z nami siadła przy nas i ciekawemi oczami przypatrywała się z wielką ciekawością drewnianej myszce, wyrzuconej z pudełka. Dobrze mi było, spokojnie i cicho.

Gdy dziecko moje, położone w łóżeczku, zasnęło, trzymając mą rękę w swych drobniutkich dłoniach, odetchnęłam tak, jak po przebyciu ciężkiej, śmiertelnej choroby.

Chora bowiem byłam, chorą na gorączkę, która mnie bezsennych nocy balowych salonów omal nie wtrąciła w objęcia kochanka.

Łza mego dziecka mnie uratowała, łza silniejsza od najsilniejszych nad wszystkie kraty i przysięgi klasztorne — łza potężniejsza nad wszystkie miłosne zaklęcia — łza, której nic na świecie zwalczyć nie potrafi.

Pragnęłaś mej spowiedzi — oto ją masz. Zachowaj ją dla siebie. Gdy wreszcie w tej kraty zakuta obłąkana światem kobieta, gdy w oku jej ... wskaż jej źródło ocalenia.

Jeśli ma dziecię, niechaj doń powróci, wobec jej dziecięcia zamilknie chęć upadku w objęcia szatańskich uśmiechów, czysta pieszczota dziecka jej obroni przed grzechem, a szczęście jej wolne, przeczyste nie zgasi, jaki rozkochania muzyka balowa.

Na wszystkie pokusy świata najlepszą bronią taka srebrna czysta łza!

Lwów 5 lutego 1884 r.

biciele talentu pani Woleńskiej pospieszą w dniu tym tłumnie do teatru.

Koncert galic. Towarzystwa muzycznego, drugi z rzędu w tym sezonie, dzięki wybrednemu programowi, zgromadził w niedzielę i wielce zadowolił tę publiczność dystyngowaną, dla której znakomita firma p. Mikulego zawsze jest magnesem i rękojmią powodzenia. Uwertura z opery „Medea" Cherubiniego i Gounoda „Marsz żałobny marjonetek", pod względem instrumentacji tak odmienne, wypadły świetnie, a Moschelesa koncert (g-moll), przy dzielnem towarzyszeniu orkiestry, znalazł w partji fortepianowej utalentowaną i inteligentną wykonawczynię w pannie Krausówney, uczennicy p. Mikulego. Do uprzyjemnienia koncertu przyczyniła się w wysokim stopniu panna Saleszygierówna, której głos mile dźwięczał z estrady. Szczególnie podobał się śpiew neapolitański z opery Gomeza „Salvator Rosa".

Skoczny galop pani M. Łucskiewiczowej, poświęcony komitetowi reduty towarzystwa gimnastycznego „Sokoł", wyszedł już z druku i sprzedaje się na rzecz budowy sali gimnastycznej po 40 ct.

Zapowiedziane produkcje muzyczne uczennic i uczniów szkoły muzycznej L. Marka odbędą się w sali towarzystwa „Frohsin" w hotelu Żorża w dniach 17. i 19. marca. Programy obejmą utwory zbiorowe na 16 rąk, wykonane na czterech fortepianach, mianowicie koncerta: Moschelesa, Mendelssohna, Saint-Saensa i solowe utwory Liszta, Chopina i t. d., jakoteż do śpiewu duety Rubinsteina, Campany, Mendelssohna i utwory solowe. Wstęp bezpłatny. O zaproszenia postarać się w dyrekcji szkoły.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 9. marca o godz. 6ej po południu w kancelarji galic. towarzystwa gospodarczego (zakład Ossolińskich I. piętro), na które dyrekcja tegoż towarzystwa szanownych członków zaprasza. Wstęp dla publiczności dozwolony.

Towarzystwo Tatrzańskie. Onegdaj odbyło się w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie przy niezbyt licznym udziale członków XI. zwyczajne walne zgromadzenie tow. Tatrzańskiego. Zagaił je pierwszy wiceprezes, prof. dr. Alth, przemową, w której rzucił krótki pogląd na dotychczasową dziesięcioletnią działalność Towarzystwa. Następnie prof. Świerz odczytał sprawozdanie wydziału z czynności za rok ubiegły, które przyjęto do wiadomości, poczem imieniem komisji kontrolującej wniósł p. Geisler udzielenie absolutorjum wydziałowi z rachunków za r. 1883; co też zgromadzenie przyjęło.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiło zgromadzenie do uchwalenia budżetu na rok 1884. Zaraz przy pierwszych pozycjach budżetu rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której kilku członków, a szczególnie pp. Mrażek i Kieszkowski, wspominali o żalach i skargach, podnoszonych przez gości, przebywających w sezonie letnim w Zakopanem, na niedostateczną organizację miejscową gospodarstwa kasynowego, mającego na celu ułatwienie i uprzyjemnienie pobytu gościom w Zakopanem. Jakkolwiek żaden z mowców nie czynił zarzutów wprost wydziałowi całemu, lub pojedynczym jego członkom, to jednak pierwszy prof. dr. Kasparek, a następnie i inni członkowie wydziału złożyli swoje mandaty z oświadczeniem, iż pragną w ten sposób dać możność zgromadzeniu wybrania zupełnie nowego wydziału, któryby stosownie do uwag, wyrażonych w toku dyskusji, działalność swoją rozwinął i w tym duchu sprawami towarzystwa nadal kierował. Z powodu spóźnionej pory, tudzież ze względu na małą liczbę członków, do wyboru nowego wydziału nie przyszło, a przewodniczący po godzinie 7ej posiedzenie odroczył.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księztwem Krakowskiem. Stan asygnat kasowych po dzień 29. lutego 1884 r. 177.900 złr. (dział ekonomiczny).

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 3. marca 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona złr. 9·35 do 10·—, pszenica biała 9·20 do 9·75, pszenica żółta 9·10 do 9·65, żyto 7·20 do 7·50, owies do nasienia złr. 6·80 do 7·20, owies obroczny złr. 6·30 do 6·80, jęczmień browarny złr. 7·25 do 8·—, jęczmień obroczny złr. 6·50 do złr. 7·25, rzepak złr. 13 — do złr. 14·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch celny do gotowania 7·— do 11·—, groch pastewny 5·50 do 6·80, koniczyna czerwona 46·— do 65·—, koniczyna biała 75·— do 95·—, koniczyna szwedzka 100·— do —·—, spirytus na termina marzec-maj za 10.000 proc. 32·50.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. marca.

Komisja meljoracyjna Izby poselskiej zebrała się dnia 1. marca. Wszyscy posłowie z lewicy byli obecni i tym razem w większości. Z protokołu okazało się, iż od roku 1881 do 1884 komisja trzy razy tylko zbierała się do obrad nad przedłożeniem rządowem. Najprzód zastanawiano się nad pytaniem, czy projekt sprawozdawcy, wypracowany przez ks. Czartoryskiego ma być przyjęty za podstawę rozprawy szczegółowej, czy też wprzód ogólna dyskusja ma być prowadzona. Po długich rozprawach przystąpiono do głosowania, w którem prawica w skutek nadejścia jej członków rozporządzała dziewięciu głosami przeciw dziewięciu głosom lewicy. Przewodniczący rozstrzygnął sprawę na korzyść przystąpienia od razu do rozprawy szczegółowej. Przystąpiono tedy do §. 1. W dyskusji ożywionej zabierali głos hr. Falkenhein, Weitlof, Suess, Exner, Bartmański, Giovanelli, Auspitz. Po ostatniem przemówieniu sprawozdawcy i małym sporze Giovanellego o sposób głosowania przyjęto wniosek o odroczenie rozprawy.

Z ogłoszonego właśnie wykazu komisji Izby deputowanych dowiadujemy się, że w Izbie deputowanych istnieją obecnie 33 komisje, z tych 18 jest stałych a 15 specjalnych. Komisje składają się częścią z 15, częścią z 24, częścią z 36 członków. Jedna komisja (dla wniosku hr. Hohenwarta o kompetencji Izby deputowanych do badania wyborów) składa się wyłącznie z członków prawicy, gdyż lewica, jak wiadomo, nie przyjęła do niej mandatów; w dwóch komisjach przewodniczą deputowani lewicy. Najwięcej zatrudnionym jest dep. dr. Fanderlik, gdyż zasiada aż w dziewięciu komisjach; deputowani Zatorski i Smarzewski biorą udział w 7 komisjach; dep. Hausner w 6, dep. Chamiec, Jaworski, Rayski, Opławiński w pięciu, członkami jednej tylko komisji są z Koła polskiego: Horodyski, Oborski, hr. Potocki, Samec, Stadnicki, Starzewski, Tyszkowski, Wolański; do żadnej komisji nie należą deput.: Łoziński, hr. Tarnowski, hr. Zamoyski i Zapałowicz.

Głównym przedmiotem, jakim zajmują się obecnie dzienniki węgierskie, jest ruch anarchistyczny przeniesiony z Wiednia do Pesztu. *Nemzet* wzywa do solidarności w postępowaniu przeciwko tej zarazie międzynarodowej.

Dwa pisma słowiańskie zostały onegdaj zawieszone wyrokiem sądu cylejskiego z powodu, że ich odpowiedzialni redaktorowie nie brali udziału w redagowaniu. Motyw ten, w dziejach dziennikarstwa prawie niepraktykowany, wygląda jak sekatura polityczna, albo może jest środkiem przeciwko socjalizmowi, jeżeli owe pisma, których barwy bliżej nie znany, hołdują kierunkowi anarchicznemu.

Inspektor rządowy wszystkich kolei żelaznych w Królestwie Polskiem wydał rozporządzenie, aby bilety jazdy, tudzież wszelkie dokumenta i kwity, wydawane jeżdżącym kolejami podróżnym i wysyłającym niemi towary, były odtąd drukowane i pisane nie po polsku, lecz po rosyjsku. Inne zaś rozporządzenie inspektora opiewa, aby urzędnicy kolei żelaznych, zwłaszcza ci, którzy są w stosunku z publicznością, jak n. p. naczelnicy stacji, ich pomocnicy, kasjerowie, ekspedytorowie, telegrafiści, konduktorowie itd., dostawali nominacje na swe posady nie inaczej, jak za zdaniem egzaminu z dostatecznej znajomości rosyjskiego języka w piśmie i rozmowie. Rozporządzeniu przyklaskuje z wielką radością *Dniewnik warszawski*.

Do objęcia ambasady rosyjskiej w Berlinie przez ks. Orłowa podaje ultramontański *Univers* następujący nerwowy komentarz: „Mianowanie ks. Orłowa ambasadorem rosyjskim w Berlinie wcale nie jest faktem bez znaczenia. Rzuca ono pewne światło na przeszłość; a wyjaśniając już całkowicie podróż p. Giersa, nadaje równocześnie poglądom na przyszłość cokolwiek precyzji. Co się tyczy przeszłości, to głównie nas ona obchodzi. Dawna i ścisła przyjaźń ks. Orłowa z p. Bismarkiem nie zmieniła się nigdy w czasie pobytu ambasadora tego w Paryżu. Zdawały się na to wskazywać częste jego odwidziny u kanclerza tak w podróży do Petersburga, jak i w powrocie ztamtąd. Więzy przyjaźni mogą być zresztą bardzo ścisłe, a nie potrzebują mieć tła politycznego. Dziś wszakże wiemy, że ks. Orłow ani chwili nie mógł być przychylnym przywróceniu stosunków przyjaznych między Rosją a Francją. Z tego też powodu książę Orłow o wiele był pożyteczniejszym kanclerzowi niemieckiemu w Paryżu, aniżeli w Berlinie, jak długo ks. Bismark mógł jeszcze żywić niejakie wątpliwości co do zamiarów rządu rosyjskiego. Dziś uspokoiły go zupełnie wyniki rozmów z p. Giersem. Nie potrzeba więc nadal zajmować się Francją i można zwrócić się na wschód. Aby prawdę wyznać, to dla nas bardzo mało zmieniła się postać rzeczy. Czy ks. Orłow p. Bismarkowi służy w Paryżu, czy też w Berlinie, następstwa zawsze są jednakie, a my od dawna już zupełnie jesteśmy izolowani."

Deutsches Montagsblatt mówiąc o zbliżeniu się Niemiec do Rosji, powiada, że gra dyplomatyczna Bismarka w tym razie dąży do usunięcia niebezpieczeństw, grożących przymierzu niemiecko-austrjackiemu w razie przewrotu feudalno-słowiańskiego w Austrji.

W jednym z ostatnich artykułów swoich wykazuje Katkow, jak dalece zmieniło się stanowisko Anglii wobec Stambułu i kładzie nacisk na to, iż kluczem do wschodu jest dla niej obecnie Egipt, nie może jej więc zależyć w tak wysokim stopniu jak dawniej na neutralności Bosforu.

Dotychczas nie jest jasnem, czy mianowanie kardynała Ledóchowskiego sekretarzem od petycyj jest krokiem pokojowym, czy wojennym wobec Prus, ale na każdy sposób, jak donoszą do *Germanji*, stoi on w związku z kwestją biskupstwa poznańskiego i kolońskiego. O nowym tym urzędzie kardynała pisze *Journal de Rome*: „Segreteria dei Memoriali" jest jednym z trzech wielkich sekretarjatów, do których należy sekretarjat państwowy i sekretarjat do brewe, a którymi zawiadują kardynałowie. Segreteria dei Memoriali składa się z Sezione Ecclesiastica i Sezione Civice, na czele każdej sekcji stoi monsignore. Sekretarjat ten uzupełnia niejako kompetencję władz innych, bo ma przyjmować petycyje i wszelkie inne podania, których nie wnoszono drogą właściwą. Dotychczas był sekretarzem od petycyj kardynał Chigi, który według *Kreuz Ztg.* ma objąć sekretarjat dla brewe w miejsce kardynała Mertela.

Papież, odpowiadając na adres przedłożony przez kolegjum kardynałów z powodu rocznicy jego koronacji, mówił o wzmagających się ciągle trudnościach, z jakiemi kościół bezustannie się spotyka. Papież podniósł, że przedewszystkiem Włochy nie szczędzą kościołowi rozlicznych trudności. — Ojciec święty wspomniał także o wyroku, wydanym przeciw *Propagandzie*. Papież zwrócił uwagę świata katolickiego na tę nową obrazę i zaniósł protest przeciw temu krokowi, gdyż *Propaganda* tak samo jak papież, musi być najzupełniej niezawisłą od wszelkiej władzy świeckiej.

Z Belgradu piszą: Półurzędowy *Vidélo* wita zapowiedziane odwidziny cesarzewiczowstwa austrjackich jako oznakę przyjaznych stosunków pomiędzy obu dworami i państwami. Polityka dzisiejsza Serbji, różna od dawnej, dąży do samoistności i utrzymania dobrych stosunków z wszystkiemi państwami. Odwidziny potomków najjaśniejszego panującego dowodzą, iż zmieniło się stanowisko Serbji.

Cri du Peuple, główny organ rewolucjonistów paryskich, zapowiedział na dzień 2. tm. mityng, który zwołali rzekomo rewolucjoniści austrjaccy. Faktycznie jednak zeszli się sami tutejsi anarchiści w liczbie około 100 i po przemówieniu jednego z zwolenników Mosta objawiono sympatję dla socjalistów wiedeńskich i zebrano składkę dla rodzin wydalonych z Wiednia robotników.

Książę Wiktor Napoleon udaje się wkrótce na dłuższy pobyt do Japonji, skąd popłynie do Ameryki. Poza granicami Francji ma bawić około półtora roku z powodu różnicy zdań, jaka wynikła ze sporu w rodzinie pretendenta w skutek podżegań bonapartystów.

Kedyw ma wiec zamiar zrzeczenia się tronu na rzecz swego brata Hassana, bo nie chce zostawić w Egipcie swego małoletniego syna Ubbasa.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 4. marca. Dzisiaj ma być załatwioną gal. ustawa naftowa, a w piątek rozpocznie się rozprawa budżetowa.

(D.) **Wiedeń** 4. marca. W komisji dla socjalno-politycznych wniosków lewicy, wniósł Chlumetzky ustanowienie podkomitetu z 12 członków i zwołanie ankiety parlamentarnej, do której mają być wezwani także włościanie. Przeciwko tej propozycji wystąpił Rieger i Mieroszewski, motywując, że chłopi nie są do tego sposobni. Powzięcie uchwały odroczono.

Berlin 4. lutego. *Germania* umieszcza dziś korespondencję z Petersburga, która wywodzi, że zwrot w zewnętrznej polityce Rosji jest klęską „narodowców," na których czele stoją Tołstoj, Pobiedonoscew, Katkow i francusko rosyjska partja dworska, do której zaliczają się Ignatiew i Milutyn pod protektoratem Wks. Konstantego i Mikołaja, podczas gdy do partji dworskiej niemiecko-rosyjskiej należy Giers, Orłow i Szuwałow pod protektoratem wksiążąt Michała i Włodzimierza.

(D.) **Wiedeń** 4. marca. Doniesienia o zamknięciu sesji parlamentarnej przed Wielkanocą są mylne.

Wczoraj oświadczył minister Prażak w komisji, obradującej nad ustawami karnemi, że rząd życzy sobie załatwienia kodeksu karnego jeszcze podczas sesji bieżącej. Na uwagę członków lewicy, że to jest niemożebnem, skoro parlament ma być zamknięty przed Wielkanocą, odpowiedział minister, że rząd pragnie, aby Rada państwa obradowała do Świąt Zielonych. Komisja postanowiła odbywać odtąd codziennie posiedzenia.

Wiedeń 4. marca. Sędzia powiatowy w Manasterzyskach, Aleksander Pankiewicz, mianowany sekretarzem rady sądu obwodowego w Stanisławowie.

Sekretarz rady sądu obwodowego w Stanisławowie, Józef Howorka, przeniesiony został do Lwowa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4. marca. Dzienniki wieczorne donoszą, że wielki szambelan dworu Creneville podał się ze względów zdrowia do dymisji. Cesarz przyjął dymisję i zamianował następcą prezydenta Izby panów hr. Trauttmansdorfa.

Cesarz przeznaczył dla wdowy Bloecha 400 złr. rocznej pensji, dla obojga dzieci po sto złr. dodatku na wychowanie.

Wiedeń 4. marca. Komisję do ustawy karnej prosił minister Prażak o przyspieszenie prac, aby jeszcze w tej sesji mogła być załatwiona ustawa karna. Na uwagę, że zamknięcia sesji należy się spodziewać z Wielkanocą oświadczył minister, że prawdopodobnie okaże się, iż Rada państwa będzie musiała obradować i po Wielkiej Nocy. Komisja postanowiła codziennie odbywać posiedzenia, aby można załatwić ustawę karną jeszcze w tej sesji.

Berno 4. mara. Rząd berneński postanowił wczoraj aresztować tutejszego naczelnika anarchistów.

Budapeszt 4. marca. Izba niższa przyjęła znaczną większością projekt do ustawy względem budowy kolei Munkacz-Beskid. Prezydent ministrów zwalczając wniosek skrajnej lewicy względem usunięcia przedłożenia z porządku dziennego mówił o ekonomicznem i strategicznem znaczeniu tej linii i podniósł, iż jest przekonany, że rząd rosyjski chce szczerze żyć w przyjaźni z Niemcami i z Austrją, ale mimo to nie zaniedbuje także przygotowań na przeciwne ewentualności, zaczem i my zaniedbywać się nie powinniśmy.

Londyn 4. marca. W Izbie lordów oświadczył Granville, iż pogłoska o cofnięciu wojsk angielskich z wybrzeży Czerwonego Morza jest nieuzasadnioną. Policja jest na tropie dwóch ludzi, rzekomo Amerykanów, którzy w ostatnich czasach podrzucili na dworcach maszyny piekielne.

Londyn 4. marca. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu bill o reformie wyborczej. Rząd oświadcza: Przeciw zagranicznym emisarjuszom dynamitowym surowe przedsięwzięto środki. Podanie szczegółów nie jest na czasie. Jeżeliby rząd potrzebował nadzwyczajnych środków, zażąda ich od parlamentu. *(Oklaski.)* Graham otrzymał instrukcję, aby, nie wywołując wojny z Arabami, rozprószył każde wojsko, zagrażające Suakimowi i chronił bezpieczeństwa Tokaru i Suakimu. Gordon znajduje się obecnie w Chartum i zostać tam zamierza.

Lawson proponuje odroczenie posiedzeń izby, aby tem większą uwagę można zwrócić na wypadki w Sudanie i protestuje przeciw wojnie. Gladstone i Hartington bronią polityki rządu. Wniosek odrzucono 150 głosami przeciw 103. Konserwatyści głosowali z mniejszością. W izbie lordów oświadczył Granville, że pomiędzy carem i Gladstonem w Kopenhadze nie było mowy o polityce.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 3 marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 295·25 do 298·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·75 do 174·75, Banku hipot. galic. 297 — do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·— II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 99·— — 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5%, 99·— do 100·—, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 86·— do 87·—, Banku hip. gal. 6%, 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5%, 97·25 do 98·25, Banku hip. gal. z 5%, prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6%, —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5%, —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5%, 99·75 do 100·75, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6%, —·— do —·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6%, 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 89·75 do 90·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·61 do 5·71, Dukat cesarski 5·63 do 5·73, Napoleonder 9·57 do 9·67, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowe 1·17½ do 1·19½, 100 marek niemieckich 58·90 do 59·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 4. marca godzina 10. min. 34. Akcje kredytowe 315·—, Anglo-Austr. 116·50, Akcje banku Union 118·25, Kolej Karola Ludwika 297·50, Połudn. 144·10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·61, Rubel papierowy 1·19. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 3. marca godz. 1. min. 44. Akcje alp. tow. górn. 66·60, Węg. akcje kredyt. 318·50, Akcje anglo-austr. 115·75, Akcje banku Union 112·10, Akcje Karola Ludwika 298·—, Akcje kolei północnej 268·50, Akcje kolei południowej 144·—, Akcje kolei Alfödzkiej 172·75, Akcje Staatsbahn 315·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·50, Wiedeńskie losy 127·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 100·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 118·70, Losy tureckie 20·25, Węgierska renta 90·60, Akcje banku związkowego 106·75, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18⅜, Węgierskie losy 115·75, Marek niemiecki —·— Usposobienie: stałe.

Berlin 3. marca godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 200·85, Akcje kredytowe 546·50, Lombarda 246·— Galicyjskie 126·30, Kolei rumuńskiej 58·10, Austrjackie banknoty 168·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 76·25.

Telegramy zbożowe z dnia 3. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·41 do 9·48 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 174·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 47·80 m., olej rzepakowy 63·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·75 fr., olej rzepakowy 75·26, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 4. marca: 14·25 do 14·50. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·90, na luty 7·80, na marzec 8·50. Antwerpja: na luty 19⅞. Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8½.

1883 / 4. **OGŁOSZENIE.** Półrocze drugie.

Na mocy egzaminu państwowego, w teorji, kompozycji, tudzież w praktyce przed ces. król. komisją wiedeńską z wyszczególnieniem złożonego:

EMANUELA KACZKOWSKIEGO

w roku 1881 założona i koncesjonowana

SZKOŁA MUZYCZNA WE LWOWIE, ORMIAŃSKA 27.

Rozkład nauk: 1) Gra na fortepianie, solo i ensemble (Kammermusik). 2) Wykłady teoretyczne. 3) Wykłady popularne, dla światlejszych miłośników muzyki. 4) Gra na harmonium i na organach. 5) Historja sztuki muzycznej.

Statut bezpłatnie w zakładzie, tudzież w księgarniach pp. Czajkowskiego i Wilda. Wykłady odbywają się w języku polskim, niemieckim, francuskim lub włoskim.

Uczniów niżej lat 12 nie przyjmujemy odtąd wcale. 1358 1—1

Polecam szanownym pp. właścicielom dóbr ziemskich, kupcom i dostawcom, na tutejszym dworcu kolejowym **Owies** na paszę i nasienie po **najtańszych** cenach, dostawiam takowy na wszystkie dworce kolejowe w wypożyczonych workach. 1357 1—0

JÓZEF PERLBERGER
w Brodach.

Co miesiąca świeży transport.
Wprost z Ameryki.
Wyborna KAWA

kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·55 i 1·60,
na prowincji
4½ kilo 8 zł. 20 ct. franco.
Adres: 1036 17—0

SIRIUSZ

Lwów, ulica Zimorowicza l. 10.
(ARTUR KOŚCICKI).

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek
poleca

Farby olejne
zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY
olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierwe,
masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,
lakier do podłogi,
lakier do tablic szkolnych,
najwyborniejsze
lakiery powozowe prawdziwe
angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki,
anilinowe,
do farbowania jaj,
" " materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips,
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:
Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
" " " beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe,
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp. prześcieradła gumowe.

Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i kauk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Unikać naśladownictwi podrabiań które są wyrabiane we Lwowie. Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony

Laroche

We LWOWIE w aptekach PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

Aptekarza **Radlauera** nie mające żadnego smaku **kapsulki** przeciwko **tasiemcowi** wypędzają **niezawodnie i bez niebezpieczeństwa** pod gwarancją skutku **każdego tasiemca** w przeciągu godziny. Cena słoika 2 złr. franko za poprzedniem nadesłaniem należytości do **Rothe Apotheke Radlauera** w Poznaniu.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

Chcącym pobierać lekcje

gry na fortepianie

udziela się takowe według **najnowszej metody** pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Piekarska l. 17, I-sze piętro nr. drzwi 11.

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zastarzałe, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: W. Twerdy,
Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. II.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1041 18—0

Każdej damie

chcącej mieć **sznurówkę dobrze przypasowaną, z prawdziwą, dobrą rogówką,** zalecam zamówienia sobie u mnie miary.

Mme. M. MÜLLER, WIEN,
I. Stadt, Operngasse 12 (vis à vis dem Heinrichshof).

SZNURÓWKI

własnego wyrobu podług najnowszych najlepszych wiedeńskich i paryskich modelów, gwarantowany fiszbin, białe lub siwe od 5 złr., kolorowe od 7 złr. w górę. Paryskie sznurówki białe lub siwe od 8 złr., kolorowe od 10 złr. w górę. Francuskie gorsety zapinane na haftki od 10 złr., kolorowe od 12 złr. w górę.

Nowość! Sznurówki Stefanji bez planszetów według świadectw lekarskich nadające się szczególniej dla cierpiących na serce, wątrobę i żołądek, trwałe, trzymające formę, nie przeszkadzające wcale funkcjom żołądka, wytworne od 8 złr. w górę.

Sznurówki damskie i dziecinne we wszystkich formach, kolorach i rozmiarach po najrozmaitszych cenach. Zlecenia z prowincji załatwiają się według nadesłanego wzoru lub miary, jak również po podaniu ceny za pobraniem pocztowem.

Niekonweniujące towary zostaną odmienione. 1171 11—0

AVISO!

Ażeby módz pod każdym względem zadość uczynić Szanownej P. T. Publiczności, nie szczędziłem żadnych kosztów, celem odnowienia lokalu mego, znajdującego się przy ulicy Technickiej l. 3, w ten sposób, iżby się większe towarzystwa shronić mogły do chambres separeés. Bardzo elegancko urządzona sala bilardowa jest celem dalszych przyjemności na usługi P. T. gości moich, którym liczę za godzinę gry w dzień **24** cnt. w nocy **48** cnt. Szachownicę daję gratis. Zimny bufet, zimne i gorące napoje, jak również rzadki wybór najlepszych win austrjackich, węgierskich, francuskich i hiszpańskich, za których prawziwość daję zupełną porękę, sprzedaję po nader niskich cenach.

Upraszam o łaskawe najliczniejsze odwidziny.

Z wysokiem poważaniem 1347 3—3

Maurycy Weissbach.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakl. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:
15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1014 17—0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

Zwyczajne ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego w Glinianach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się

dnia 16. marca 1884 r. o godzinie 3ciej po południu
w biórze Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z rachunków i czynności za czas od 1. sierpnia 1882 r. do 31. grudnia 1883 r.
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków i czynności za czas od 1. sierpnia 1882 r. do 31. grudnia 1883 r. i rozdział zysku.
3. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej. 1356 1—1

Rada zawiadowcza Towarzystwa kredytowego w Glinianach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Gliniany, dnia 2. marca 1884 r.

Leib Wolf, prezes. **Aron Rübenzahl,** zastępca sekretarza.

Bank Rolniczy we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką,

wypłaca w myśl uchwały czwartego Ogólnego Zgromadzenia, członkom swoim za pełno wpłacone udziały w r. 1882,

4% dywidendy, 1359 1—1

za okazaniem dotyczącej książeczki udziałowej.

1015 20—

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

We Wzdowie

u Wgo Ostaszewskiego są **OGIERY** licencjonowane, które stanowić będą po cenach:

„Żmud" ogier siwo-myszaty	po 5 złr.	na stajnię złr.	—·50
„Arabi" ogier różowo-siwy arab	„ 6 „	„ „	—·50
„Ostoja" ogier złoto-kasztan anglo arab	„ 5 „	„ „	—·50
„Jordan" ogier złoto-kasztan anglo arab	„ 10 „	„ „	—·50
„Pan" ogier kasztan brudno anglo arab	„ 25 „	„ „	1·—

rówież **buhaje** po 1 złr., a włościanom po 20 cnt.

L. 35.069/1883. IX. 1353 2—3

KONKURS

na przedsiębiorstwo rakarstwa czyli rzemiosło oprawcy we Lwowie.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa poszukuje przedsiębiorcy uzdolnionego do objęcia rakarstwa (rzemiosła oprawcy) w obrębie miasta Lwowa tudzież w przyległych miejscowościach okolicznych i postanowiła oddać to przedsiębiorstwo na razie na rok jeden t. j. od 1. kwietnia 1884. do 31. marca 1885. za kontraktem służbowym, pod warunkami bliższemi, określonemi szczegółowo w kontrakcie zawrzeć się mającym i w ustanowionej dla rakarza miejskiego instrukcji służbowej.

Gmina zapewnia przedsiębiorcy subwencję i dochody następujące:

1. Pomieszczenie bezpłatne dla przedsiębiorcy i jego służby w przeznaczonej dotąd na zakład rakarski realności miejskiej pod l. orj. 9, przy ulicy Kleparowskiej, z istniejącemi tamże budynkami tudzież z placami na ścierwisko wyznaczonemi, lub w innej realności, gdyby w czasie trwania kontraktu zakład rakarski przeniesiony został na inne miejsce.

2. Pieniężną subwencję w kwocie sześćset (600) złr. w miesięcznych ratach z dołu wypłacać się mającą, jako ryczałtowe wynagrodzenie przedsiębiorcy, który obowiązany będzie utrzymywać przynajmniej trzech parobków czyli pomocników dla wykonywania rzemiosła, nadto zaś jednego konia własnego dla rzemiosła przydatnego.

3. Ryczałt w kwocie trzydzieści (30) złr. na utrzymanie w należytym stanie dwóch wózków dla przewozu psów złapanych i wózka do wywożenia padlin, które otrzyma od gminy do użytku przez czas trwania kontraktu.

Na przyrządy do łapania psów tudzież na zakupno wapna lub innych materjałów do przysypywania ścierwa otrzyma przedsiębiorca od gminy osobny ryczałt stosowny.

4. Oprócz tych dodatków stałych upoważniony będzie przedsiębiorca pobierać dla siebie od stron prywatnych wynagrodzenia za czynności specjalne czyli taksy ustanowione, określone w instrukcji służbowej, t. j. za uprzątnięcie padliny z wszelkich bydląt i zakopywanie ścierwa mięsa lub innych artykułów do zniszczenia przeznaczonych; za utrzymanie bydła kontumacyjnego lub w obserwację weterynarno-policyjną oddanego, za oprawę zwierząt do zniszczenia przeznaczonych, nie mniej za wydanie jakoteż za utrzymanie psów złapanych.

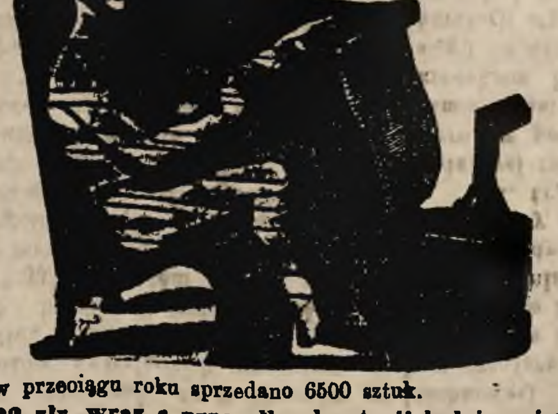
Ubiegający się o to przedsiębiorstwo winni wnieść do Magistratu lwowskiego deklaracje czyli podania swoje, **najpóźniej do dnia 20 marca 1884.** i wykazać przytem wiek, przynależność, moralność, odbyte nauki, w szczególności znajomość języka polskiego (w mowie i piśmie) dotychczasowe zatrudnienie z przebiegu życia, nakoniec osobiste uzdolnienie do rzeczonego przedsiębiorstwa.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 25. lutego 1884.

Kto kupi taki nowo wynaleziony fotel do opalania, może, jeżeli ma tylko pokój do dyspozycji, bez zachodu i kosztów, kąpać się wśród największej wygody. 1192 7—10

Kto się codziennie kąpie, nie zachoruje.



Kto chory wyzdrowieje.

Dotąd w przeciągu roku sprzedano 6500 sztuk.

Cena 32 złr. wraz z przesyłką do stacji kolejowej monarchji austro-węgierskiej.

Fotele do kąpieli wygodne są nawet dla najtęższego mężczyzny. Po podaniu bliższych stosunków przesyła się na życzenie także bez zaliczki.

Wanny, aparaty tuszowe, closety, skrzynie na lód znanej doskonałości.

L. WEYL, k. k. priv.-Inh., Wien, Kärntnerring 17.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Ogłoszenie.

W skutek dostatecznej liczby zgłoszeń podajemy — odnośnie do poprzedniej odezwy naszej do wiadomości, iż **Walne Zebranie** osób w sprawie zakupionej pszenicy na Giełdzie wiedeńskiej odbędzie się **we Lwowie w dniu 9. marca b. r.,** na które wszystkich w tej sprawie interesowanych najuprzejmiej zapraszamy.

Bliższych wiadomości — jak miejsce i godzinę Zebrania udzieli Wny Łukasiewicz (począwszy już od 8. b. m.) w hotelu angielskim we Lwowie, gdzie się uprasza każdego przybywającego zgłosić.

Stanisławów dnia 2. marca 1884 roku. 1360 1—2

Tymczasowy Komitet w Stanisławowie.
Łukasiewicz, Halpern, Dobrowolski, Weintraub, Landau, Słonecki.

MEDAL ZŁOTY

na Wystawie powszechnej w r. 1878.

WIELKI MEDAL ZŁOTY I MEDAL POSTĘPU 1872—1873
4 DYPLOMY HONOROWE.

MASZYNY NIEUSTANNE
do wyrabiania NAPOI GAZOWYCH wszelkiego gatunku:
Wody salcerskiej, Limoniady, Soda Water, Win musujących, nasycenia gazem piwa itp



SYFONY o wielkiej i małej tłoczni, kształtu owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe, do czyszczenia. Cyna najlepszego gatunku. Szkło kryształowe. 1243 6—6

HERMANN LACHAPELLE. Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
J. BOULET & Comp. Następcy, Inżynierowie Mechanicy.
PARYŻ ul. Boinod Nro. 31—33 (Boulev. Ornano Nro. 4—6) **PARYŻ.**



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22,

polecają na zbliżający się sezon **zasiewów wiosennych** swój obficie zaopatrzony skład w **pługi, brony, extyrpatory, walce, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne, znane z doskonałego wykończenia i znakomitej konstrukcji.**

Ceny oryginalnych Sacka pługów uniwersalnych, stalowych i siewników

znacznie zniżone!

Illustrowane cenniki gratis i franco. 1195 13—16

Znaleziono!!!

Po niestrudzonych studjach udało się wreszcie dr. v. **Benden** skonstruować 1156 1—0

pomadę na włosy,

o której można twierdzić z całą słusznością, **że spełnia swoje zadanie.** W bardzo krótkim czasie wywołuje ta pomoda pełny i mocny zarost brody i głowy i zapobiega wypadaniu włosów. **Wynalazca poręcza skutek bezwarunkowy.**

Cena flakonu 2 złr.

Prawdziwy dostać można tylko za poprzedniem nadesłaniem kwoty u wynalazcy dr. v. **Bendel** w Pradze, Salmgasse 7.

Pęcherze z gumy i rybie

(prawdziwe paryskie) tuzin 90 cnt, złr. 1·80, 2·80, 3·90 i 4·70, oraz **gąbki przezorności,** wraz z przepisem użycia tuzin po złr. 1·60, 2·30, najdelikatniejsze 3 złr., w gatunku niezawodnym. Rozsyła za pobraniem pocztowem tylko

L. ALTSCHUL, Wien, Stadt, Adlergasse 8.

JAN IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie ulica Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej naprzeciw Ballabana i w Krakowie Sukiennice l. 20.

Poleca:

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 35 cnt. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Etilina.** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt.— **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt.— **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. flaszeczka po cnt. 10, 17, 25, 30 i 50.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszka 10 i 15 cnt.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cnt.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi. 1001 4—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.